Redakcja tel. [illegible] Administracja: tel. 182,45, [illegible] Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa [illegible] numerów w administr. [illegible] 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście [illegible] gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XV Nr. 163 — Łódź Środa 14 czerwca 1939 r.

Bojówki hitlerowskie w Gdańsku przygotowują nowy pucz podobno na 20-y czerwca

GDANSK, 14. 6. — Nie ma już dziś w Gdańsku prawie jednego dnia bez prowokacyj lub gwałtów, dokonywanych metodycznie, na rozkaz, mających na celu doprowadzenie sytuacji w Wolnym Mieście do stanu wrzenia.

Gdańsk żyje w ustawicznym podnieceniu a przyczyniają się do tego pogłoski alarmistyczne. Przybyli z Prus Wschodnich szturmowcy rozpoczęli rozsiewać wśród spokojnego społeczeństwa gdańskiego wieści, które z trwogą przechodzą z ust do ust. Pogłoski te zapowiadają przybycie wojsk pruskich, które obecnie w Prusach Wschodnich są silnie skoncentrowane. — Osobnicy ci rozpowiadają, że w ciągu 14 dni nastąpi nie tyle wybuch wojny, co okupacja Gdańska. Niektórzy szturmowcy podają nawet datę tej okupacji.

Wynurzenia niektórych wyższych partyjników oraz członków administracji gdańskiej pozwalają przypuszczać, że hitlerowcy przygotowują jakiś pucz na dzień 20-ty czerwca.

Na potwierdzenie pogłosek o koncentracji wojsk pruskich w okolicy Malborka oraz Elbląga i Sztumu można przytoczyć opowiadania przybyłych z Prus Wschodnich podróżnych, którzy mówią o dokonywanych tam, wielkich ćwiczeniach armii niemieckiej.

Alarmy te są bardzo na rękę różnym niegodziwym spekulantom. Ostatnio na terenie Gdańska krążą wśród właścicieli domów jacyś agenci i namawiają ich do sprzedaży objektów wobec „niepewnych" czasów. Obałamuceni starzy gdańszczanie sprzedają swe domy za byle co, oczywiście lokując pieniądze w bankach niemieckich. Agenci usiłują również wmówić, w spokojnych obywateli Gdańska, że „winni wyprowadzić się do Niemiec, bowiem w Gdańsku lada moment będzie bardzo gorąco".

Rzesza pragnie stanąć oko w oko z Polską

KRAKÓW, 14.6. — Dzisiejszy „IKC" drukuje artykuł red. Konrada Wrzosa, ujawniający plany niemieckie na najbliższą przyszłość.

„W Prusach Wschodnich stoją trzy dywizje piechoty. Podczas napięcia wiosennego wzmocniono je oddziałami zmobilizowanymi. Na wypadek wojny mogą Prusy Wschodnie zmobilizować łącznie 9 dywizji.

Wybitny wojskowy *wyraził się*, że „Utrzymanie *linii obrony* wymaga użycia *sześciu dywizji piechoty*". Trzy dywizje stanowią więc minimalny odwód dla sześciu.

W czasach wiosennego napięcia dowództwo *armii wschodnio-pruskiej stało na* stanowisku, że oddziały, którym dysponuje, nie stanowią poza lotnictwem siły zaczepnej.

— Będziemy mieli przeciwko sobie nie tylko *dobrą armię* — *mówili* wojskowi niemieccy — ale *również bezdroża i puszcze.*

Odpowiadano im wówczas:

„*Słuchać rozkazów.* Ponieważ w Berlinie wiedzą co robią".

Dziś mówi się w Rzeszy, *że pan kanclerz* jest w złej formie nerwowej, że *źle* sypia i dlatego ucieka do swej samotni w Berchtesgaden. Kwestia snu dyktatorów może mieć wpływ na decyzję wojny, ale nie ma wpływu na ich ekspansję. Ekspansja Trzeciej Rzeszy idzie dziś w kierunku:

1) złamania dwu frontów B (Bałkanów i Bałtyku); 2) zmęczenie i rozdzielenie przyszłych przeciwników wojennych; 3) stanięcie oko w oko z Polską; 4) dostarczenia reżimowi nowych sukcesów; 5) marszu na Wschód.

Po wiosennej klęsce na froncie polskim dąży Berlin do oddzielenia Polski od opinii angielskiej, realizując nową kampanię propagandową, która jest dalszym ciągiem nowoczesnej wojny psychologicznej, prowadzonej przez dyktatury.

W Berlinie sądzą, iż Polskę należy osaczyć i zastraszyć przez opanowanie państw bałkańskich i krajów bałtyckich. Akcja została już rozpoczęta. W tym celu

1) rzucono 5 milionów pengö na wybory węgierskie (agenci niemieccy wykupywali pengö przed wyborami na kilku giełdach, *pieniądz węgierski zwyżkował wówczas w sposób zupełnie nieoczekiwany*).

Berlin postanowił opanować Węgry całkowicie.

Czy Polska da się zmęczyć napięciem? Odpowiedź brzmi: nie!

Czy Polska podoła finansowo wydatkom *związanym z jej bezpieczeństwem?* Odpowiedź brzmi: tak!

Bombowiec niemiecki zniszczył 12 domów.

PARYŻ, 14. 6. — Z Berlina donoszą: Miasto Gelnhausen było widownią wstrząsającej katastrofy samolotowej. Wiadomość o tej katastrofie została jednak przez władze niemieckie zatuszowana. Jak obecnie informują, runął na miasto wskutek defektu w motorze ciężki samolot bojowy. Samolot spadł na blok domów, wskutek czego uległo zniszczeniu i spaleniu 12 domów. 6 osób poniosło śmierć a ponadto 100 osób zostało ciężko wzgl. lekko rannych.

Dekoracja generałów i oficerów polskich orderami Legii Honorowej



Wczoraj w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się uroczyste dekorowanie szeregu wyższych oficerów armii polskiej z generałami: Norwid - Neugebauerem, Dąb - Biernackim, Millerem, Thommee i Trojanowskim na czele, orderami Legii Honorowej, nadanymi im przez prezydenta republiki francuskiej.

Dekoracji dokonał w imieniu prezydenta republiki francuskiej Marszałek Śmigły-Rydz w asyście ministra spraw wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego, szefa sztabu głównego, gen. Stachiewicza, oraz attache wojskowego Francji gen. Mussé.

Po dekoracji, gen. Norwid-Neugebauer, jako najstarszy z odznaczonych, w krótkim przemówieniu podziękował za nadane odznaczenia, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Polski i Francji.

Po uroczystości Marszałek podejmował gości lampką wina.

Na zdjęciu — moment symbolicznego pasowania przez Marszałka generałów i oficerów polskich na kawalerów Legii Honorowej.

Ambasador francuski w Berlinie poruszy niezręczne metody gdańskie.

Oświadczenie min. Bonneta.

PARYŻ, 14.6. — Rokowania z Sowietami i Turcją oraz sprawa Gdańska i stosunki francusko - polskie były głównym tematem obszernego expose, jakie min. Bonnet przedstawił we wtorek członkom rządu w ciągu specjalnie w tym celu zwołanej rady ministrów.

Mimo dużych trudności, jakie napotykają pertraktacje w celu ustalenia francusko - sowiecko - angielskiej wzajemnej pomocy, min. Bonnet jest wciąż przekonany, że porozumienie będzie w bliskim czasie osiągnięte.

Dalszym punktem ekspose min. Bonneta była sytuacja w Gdańsku.

Metody prowokacyjne stosowane przez Niemców, oceniane są tutaj jako wyjątkowo niezręczne ale i niebezpieczne.

Uważa się za prawdopodobne, że jeżeli metody te nie ustaną, to ambasador francuski w Berlinie otrzyma z Paryża instrukcje, by w jak najpoważniejszych słowach objaśnił rząd niemiecki, w jaki sposób Francja, która solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem Warszawy, interpretuje swoje przymierze z Polską.

Stosunki francusko - polskie, a zwłaszcza będące w toku pertraktacje ekonomiczne między Paryżem i Warszawą były również omówione przez francuskiego ministra spraw zagr., który w zakończeniu poruszył sprawy francusko - rumuńskie i francusko--jugosłowiańskie.

———oOo———

Tajemnicze morderstwa denerwują czeskie społeczeństwo.

PRAGA, 14.6. — „Praski List" donosi, że nieznany osobnik, przedstawiający się za członka Gestapo dokonał w ostatnich dniach w Pradze kilku oszustw na sumę 56 tys. koron. Osobnik ów przybył do dwóch waścicieli domów na przedmieściu Pragi, przedstawił się za członka Gestapo i orzekł, że ma polecenie skonfiskowania pieniędzy i klejnotów. Przestraszeni właściciele wydali rzekomemu członkowi Gestapo wszystkie swe kosztowności, oraz gotówkę. Policja wszczęła śledztwo.

TAJEMNICZE MORDERSTWA.

PRAGA 14.6. — Społeczeństwo czeskie zaniepokojone jest mnożącymi się stale wypadkami tajemniczych morderstw. W ciągu ostatniego zaledwie tygodnia organa śledcze trafiły na trzy wypadki zobójstwa w sposób tajemniczy.

Na uwagę zasługuje fakt, że mimo usilnego śledztwa, nie udało się dotychczas ująć ani jednego ze sprawców czynu.

Władze koncesji brytyjskiej zaopatrzyły się w odpowiednie zapasy żywności.

Sparaliżowana komunikacja.

LONDYN, 14. 6. — W stosunkach brytyjsko - japońskich rozpoczął się najbardziej krytyczny okres. Punktualnie o g. 5 rano blokada japońska brytyjskiej koncesji w Tientsinie została rozpoczęta. Barykady, które były wznoszone dokoła granicy koncesji w ciągu ostatnich kilku dni, zostały obsadzone przez japońskich żołnierzy.

Lokalne władze japońskie poinformowały władze brytyjskie, że doceniają co prawda ducha, w którym uczyniona propozycja mieszanej komisji, uważają one jednak, że propozycja arbitrażu przyszła zbyt późno i że obecnie, ponieważ wszystko dla blokady zostało przygotowane, władze japońskie nie widzą możności zmiany ustalonego programu.

SPARALIŻOWANY RUCH.

Cały ruch pomiędzy japońską koncesją i chińską dzielnicą miasta z jednej strony, a brytyjską i francuską koncesją z drugiej — został obecnie sparaliżowany. — Wszystkie osoby piesze oraz cały ruch kołowy poddawane są ścisłej kontroli i rewizji przez Japończyków w ustalonych siedmiu punktach, przez które ruch pod kontrolą japońską będzie się mógł w sposób ograniczony odbywać. Ponadto Japończycy kontrolują również statki na rzece Hai, płynącej przez środek Tientsinu.

POWODY BLOKADY.

Powody blokady zostały ogłoszone w specjalnej proklamacji, którą opublikowały władze japońskie. W proklamacji tej Japończycy skarżą się, że władze brytyjskie udzielają ochrony elementom antyjapońskim i komunistycznym, że podtrzymują chińską walutę i że pozwalają na używanie antyjapońskich książek do nauczania w szkołach. Proklamacja japońska oświadcza, że zarządzenia blokady nie będą wycofane, dopóki władze brytyjskie nie poddadzą swej polityki całkowitej rewizji i nie zgodzą się współpracować z Japonią w dziele ustalenia nowego porządku w Azji Wschodniej oraz uznają nową sytuację w obecnych Chinach.

Po stronie brytyjskiej koncesja dozorowana jest przez wojska brytyjskie. Ze strony brytyjskiej panuje zdecydowanie, aby wytrwać w blokadzie aż do ostatniej chwili i przekonać Japończyków o bezcelowości stosowania blokady. Władze koncesji brytyjskiej zaopatrzyły się w odpowiednie zapasy żywności i twierdzą, że posiadają jej dość na kilka tygodni.

Dolar 5.30 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30 i pół, funty szterlingi po 24.83, franki szwajcarskie 119.50, franki francuskie 14.04, liry włoskie 18.50 (odcinki tylko do 100 lirów).

W piątą rocznicę zgonu

ś. † p.

BRONISŁAWA PIERACKIEGO

Generała Brygady

Ministra Spraw Wewnętrznych

odprawione zostanie w czwartek 15 czerwca o godz. 10 m. 30 rano, żałobne nabożeństwo w Kościele Katedralnym, na które zaprasza

WOJEWODA ŁODZKI

Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Ruch nad Bałtykiem.

Dziesiątki obozów Ligi Morskiej już czynne.

PUCK, 14.6. — Poza obozami wędrownymi, które zostaną otwarte dopiero w miesiącach lipcu i sierpniu rb. LM i K uruchomiała wielki obóz w Mieroszynie pod Rozewiem, gdzie obecnie przebywa już 800 uczestników. Otworzono również obozy: Wspólnoty Interesów w Jarze pod Chłapowem, oraz Służby Młodych OZN w Cetnie wie pod Wielką Wsią - Władysławowem. W obozie służby młodych OZN bierze udział 300 uczestników, złożonych z młodzieży wiejskiej. Należy podkreślić w rb. uczestnicy obozów będą mieszkać w specjalnych domkach campingowych, a nie w namiotach, jak to było poprzednio.

Służąca — złodziejka zakopała pieniądze w lesie.

SIERADZ, 14.6. — Policja z posterunku w Wojkowie, pow. sieradzkiego od dłuższego czasu obserwowała mieszkankę wsi Borki gm. Szuszczyce, Mariannę Tomaszewską, która przybyła tam z Łodzi, gdzie pracowała jako służąca.

Swego czasu została ona oskarżona o kradzież 5000 zł swym pracodawcom i osadzona w więzieniu w Łodzi. Z powodu jednak braku dowodów winy wypuszczono ją na wolność.

W ubiegły poniedziałek udało się policji schwytać Tomaszewską na gorącym uczynku przenoszenia pieniędzy w ilości 4200 zł do domu z lasu, gdzie je ukryła. Tomaszewska przyznała się do popełnionej kradzieży. Została ona aresztowana.

SPRAWA ROBOTNIKÓW-NIEMCÓW w tomaszowskich fabrykach.

TOMASZÓW MAZ., 14. 6. — W fabrykach Allart-Rousseau, A. Müller i Liedart Müller, odbyły się przy współudziale inspektora pracy Wróblewskiego z Piotrkowa konferencje zarządów fabryk, przedstawiciela Związku Krzysztofika i delegatów, którzy powołując się na nacisk ze strony robotników domagali się natychmiastowego usunięcia Niemców z pracy.

Zarządy fabryk zasadniczo zgodziły się na zwolnienie robotników Niemców, których nazwiska zostały przedstawione dyrekcjom.

Związek, wykaz imienny obejmujący kilkuset Niemców, przesłał również Dyrekcji Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

Handlarze skór z całego świata obradowali w Warszawie

WARSZAWA, 14. 6. — W dniu 13 bm. zakończył swe obrady w Warszawie międzynarodowy zjazd kupców, handlujących skórami surowymi. Zjazd organizowało zrzeszenie importerów skór przy centrali żydowskiej Związku Kupców. Obrady trwały kilka dni.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Zdarzenia i wypadki

— W dniu wczorajszym, na posiedzeniu magistrackiej komisji regulaminowo prawnej rozpatrywano sprawę zmiany przepisów emerytalnych dla pracowników miejskich i ich rodzin. Przepisami tymi, między innymi, nie są objęci nauczyciele seminariów, którzy mają po za sobą po 20 lat pracy. Przedewszystkim zaś chodziło o emerytury dla b. wiceprezydentów Rapalskiego i Wielińskiego oraz dla ławników Harasza, Joela, Adamskiego i Smolika.

(—) Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł 25-letni Stanisław Kisiel, oskarżony o spowodowanie śmierci swego szwagra J. Lidnera. Kisiel, który działał w obronie własnej został uniewinniony.

(—) W Ksawerowie pod Łodzią został z polecenia prokuratora aresztowany nauczyciel 54-letni Herman Zielke, znany w okolicy ze swej działalności prohitlerowskiej. Aresztowanie Zielkego nastąpiło pod zarzutem zwabiania młodocianych uczniów, których następnie oddawał w ręce zwyrodnialców czerpiąc z tego zyski.

(—) Zapowiedziana przez Japończyków blokada koncesji francuskiej i angielskiej w Tientsinie została rozpoczęta wczoraj rano o godzinie 6. Żołnierze japońscy kontrolują ruch na drogach wiodących do koncesji.

(—) Na terenie czeskiego protektoratu zostały zakazane wszelkie strajki.

(—) Porozumienie między Anglią a Rzeszą — oświadczają dzienniki niemieckie — możliwe będzie dopiero wówczas, gdy Anglia porzuci całkowicie politykę, prowadzoną dotychczas, zerwie swe umowy i sojusze, przestanie się interesować Polską, zrezygnuje z zawarcia układu z Sowietami, pozostawi Niemcom wolną rękę i zwróci Rzeszy jej dawne kolonie.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki dokonywuje w dalszym ciągu objazdu Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wczoraj Prezydent bawił w Pustkowiu, Mielcu i Stalowej Woli.

(—) Wojewoda łódzki, p. Henryk Józewski w poniedziałek 12 bm. udał się do nowych powiatów południowych województwa łódzkiego, powiatu opoczyńskiego i koneckiego.

(—) W Widzewskiej Manufakturze zostali zwolnieni z pracy dyrektorzy Rabinowicz i Warszawski. Na miejsce zwolnionych został zaangażowany dyr. Neugebauer z Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana. Z dniem 1 lipca ustępuje również dyr. Bielszowski, a na jego miejsce zaangażowany zostanie inż. Łuszczewski. Ponadto z dniem 1 lipca ustępuje dyr. Lewensohn.

(—) Wczoraj została przyznana nagroda naukowa Polskiej Akademii Umiejętności. Nagrodę otrzymał profesor Banach z Uniwersytetu lwowskiego. Jest to największa nagroda w Polsce. Wynosi ona 20 tysięcy złotych.

(—) Władze wysłały list gończy za niejakim Wacławem Hulińskim, który podejrzany jest o zastrzelenie podczas krwawego incydentu w Kładnie niemieckiego wachmistrza żandarmerii.

Mianowany po krwawym incydencie przez protektora niemiecki komisarz rządowy w Kładnie, wydał zarządzenie zezwalające na otwieranie drzwi i okien domów, oraz na naukę w ochronkach. Inne nadzwyczajne zarządzenia utrzymane zostały nadal w mocy.

(—) Grono profesorów wyższych uczelni lwowskich z senatorem prof. Kazimierzem Bartlem na czele, złożyło prezesowi Rady Ministrów, marszałkom Senatu i Sejmu, ministrom: oświaty, sprawiedliwości i spraw zagranicznych — memoriał w sprawie stosunków, panujących na wyższych uczelniach we Lwowie.

(—) Przebudowa Pl. Dąbrowskiego kontynuowana jest w dalszym ciągu. W chwili obecnej układane są nowe chodniki oraz urządzany jest postój dla samochodów po lewej stronie nowego skweru. Roboty te ukończone mają być w czerwcu, by w lipcu można było przystąpić już do budowy gmachu urzędu wojewódzkiego.

(—) Ogółem ludność Łodzi subskrybowała pożyczkę przeciwlotniczą na sumę złotych 20.309.470. Udział subskrybentów był bardzo znaczny, liczba ich wyniosła 125.474.

(—) Została podpisana w Warszawie między Polską a W. Miastem Gdańskiem umowa aprowizacyjna, z mocą obowiązującą od 1 lipca 1939 do 30 czerwca 1940 roku.

(—) Organizacje społeczne występują z projektem publikowania nazwisk obywateli polskich, grających w kasynie w Sopotach.

(—) Sprawa zaaresztowania polskiego urzędnika celnego Lipińskiego oraz cynicznej argumentacji, jakiej użyły władze Wolnego Miasta dla uzasadnienia tego bezprawia, nie ruszyła chwilowo z martwego punktu. Do zaaresztowanego Lipińskiego nikt nie jest dopuszczany.

Senat gdański nie udzielił dotychczas żadnej odpowiedzi na ostre demarche przedstawiciela Polski, min. Chodackiego.

Samochód zmiażdżył rowerzystę.

Tragiczna śmierć sekretarza kółek rolniczych

Z Bydgoszczy donoszą:

Na szosie za Pawłówkiem znaleziono zwłoki długoletniego sekretarza Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Bydgoszczy, Wojciecha Pawlickiego, zamieszkałego przy Rynku Zbożowym nr 10. Obok znajdował się uszkodzony rower. — Czaszka była częściowo zmiażdżona, — twarz rozcięta i noga złamana.

Powiadomiono policję, która ustaliła, że śp. Wojciech Pawlicki uległ tragicznemu wypadkowi w drodze powrotnej do domu z Dąbrówki Nowej, dokąd udał się na zebranie tamtejszego Kółka Rolniczego. Jadąc rowerem z góry za Pawłówkiem w bardzo szybkim tempie i podobno bez oświetlenia, zderzył się z samochodem, jadącym od strony przeciwnej, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu. Czyj był samochód, nie udało się jeszcze do tej chwili ustalić, gdyż szofer nie zatrzymał się.

Tragicznie zmarły śp. Wojciech Pawlicki pochodził z Trzemeszna i zanim objął stanowisko sekretarza Pow. Tow. Kółek Rolniczych przed sześciu laty, przez dłuższy czas przebywał w Poznaniu, pracując w Związku Towarzystw Kupieckich. — Śp. Wojciech Pawlicki był oficerem rezerwy i dzięki swym zaletom charakteru bardzo lubiany. Zmarły liczył dopiero lat 43 i pozostawił żonę.

Konferencja włókniarzy z przemysłowcami odbędzie się w poniedziałek.

ŁÓDŹ, 14.6. — Na odbytym posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej organizacyj zawodowych włókniarzy omawiane były sprawy pertraktacyj o układ zbiorowy w przemyśle włókienniczym.

Postanowiono podtrzymać wysunięte żądania, a sprawę regulaminu dla delegatów fabrycznych oraz sprawę norm obsługi maszyn w przędzalniach bawełny traktować jako warunek nieodzowny podpisania układu.

W dniu 19 bm. odbędzie się konferencja z przedstawicielami organizacyj przemysłowych w Inspektoracie Pracy.

SPRAWA MAJSTRÓW.

Delegacja związku majstrów fabrycznych z posłem Milewskim na czele, w Ministerstwie Opieki Społecznej przedstawiła nacz. Węgierowowi ostateczny projekt układu zbiorowego dla majstrów włókienniczych.

STRAJKI.

W przyszłym tygodniu ma być zwołana konferencja porozumiewawcza w sprawie zatargu w cegielniach, w których postanowiono zastosować redukcję płac.

W poszczególnych cegielniach doszło już do strajków, między innymi w cegielni Nawrockiego w Pabianicach.

KRÓTKOTRWAŁY KONFLIKT.

TOMASZÓW, 14. 6. — W firmie H. Landsberg doszło do zatargu, którego podłożem było nieporozumienie zarządu fabryki z delegatami robotniczymi. Robotnicy podjęli strajk, który jednak tegoż dnia został zlikwidowany.

Charakterystycznym jest, że w wymienionej firmie dość często mają miejsce podobne nieporozumienia i czas byłby unormować te sprawy.

Komisje gminne badają szkody wyrządzone przez wylew Warty.

RADOMSKO, 14.6. — W czasie powodzi, jaka miała miejsce w maju r.b., pola i łąki, położone nad Wartą w pow. radomszczańskim, zostały zalane na przestrzeni około 7000 ha.

Wskutek wylewu Warty właściciele tych gospodarstw ponieśli poważne straty.

Obecnie komisje gminne badają wysokość tych strat i na podstawie ich zaświadczeń, poszkodowani będą zwolnieni w całości lub w części od podatków i innych świadczeń, a OTO i KR w Radomsku udzieli im pomocy w postaci zboża lub ziemniaków.

Inaczej nie można? „pożar" lasów.

SIERADZ, 14.6. — W dniu 10 bm. Straż Pożarna gminy Męka została zalarmowana o wielkim pożarze lasów na terenie leśnictwa Wośniki. Po przybyciu na miejsce okazało się, że to sami funkcjonariusze leśni wyciętą z zagajników osikę ułożyli na wielkie stosy i podpalili. Ten sposób pozbywania się niedogodnego drzewa zasługuje na naganę. Czyż nie można było wyciętej osiki przeznaczyć dla najbiedniejszych najbliższych miasteczek?

ŻYCIE ZGIERZA

IMPONUJĄCY POCHÓD SPÓŁDZIELCÓW.

Ubiegła niedziela w Zgierzu minęła pod znakiem tęczowego sztandaru — pod znakiem obchodu dnia spółdzielczości. Uroczystość niedzielna była największa od czasu kryzysu spółdzielczego w naszym mieście — jeżeli tak można nazwać likwidację dawnej spółdz. Spoż. „Zgoda". Po przejęciu majątku i zobowiązań tej Spółdzielni przez łódzką bratnią „Społem" ruch spółdzielczy w Zgierzu w wyniku intensywniejszej pracy nowej placówki udało się ożywić, czego dowodem była choćby wspaniała niedzielna uroczystość.

Członkowie spółdzielni zebrali się na placu przy ul. Mielczarskiego i po uformowaniu imponującego pochodu wyruszyli do kościoła parafialnego, gdzie o g. 10 odbyło się w intencji uroczystujących nabożeństwo odprawione przez ks. Wł. Walczaka. Okolicznościowe kazanie o roli kooperacji w życiu indywidualnym i społecznym wygłosił proboszcz ks. dr. A. Roszkowski.

Po nabożeństwie w sali kina „Apollo" w obecności niezwykle licznie zebranej publiczności odbyła się uroczysta akademia, którą otworzył chór Państw. Liceum Pedagogicznego pod dyr. p. Cisaka w Zgierzu odśpiewaniem „Hymnu Spółdzielczego". Przemówienie okolicznościowe wygł. p. Wł. Michałkiewicz, sekretarz Rady Nadzorczej Powszechnej Sp. Sp. w Łodzi. Po części oficjalnej uczniowie szkoły pow. Nr. 2, 3, oraz Państw. Liceum Pedagogicznego, chór Liceum oraz członkinie Ligi Kooperatystek wykonali szereg deklamacyj oraz pieśni. Wyróżnić tu trzeba zbiorową deklamację „Przygoda Jasia Spółdzielcy" uczennic szkoły pow. Nr. 2. Na zakończenie koncertowała orkiestra Związku Rezerwistów pod dyr. p. Fr. Gusta.

Podkreślić trzeba bardzo żywy udział w uroczystości członków uczniowskich spółdzielni w zgierskich szkołach. Całość wypadła bardzo dobrze, świadczac o coraz to większym wzroście idei spółdzielczej w Zgierzu.

NOWE WŁADZE Z. P. M. P. „ORLĘ"

Na ostatnim posiedzeniu konstytucyjnym Zarząd Sekcji Kobiet Z P. M. P. podzielono mandaty w ten sposób, że przewodniczącą została p. Sowińska Irena, wiceprzewodniczącą p. [illegible]owska Leokadia, sekretarka p. Modrzejewska Irena, gospodynia p. Walczakówna Jadwiga. Postanowiono również na zebraniu urzadzić w dn. 18 bm. wycieczkę do Łagiewnik połączoną z zabawą leśną dla członków i sympatyków.

REPERTUAR KIN.

„Apollo" — wyświetla dwa filmy p. t. „Ty co w Ostrej świecisz Bramie" i „Wróć moja maleńka".,

„Venus" — wyświetla film p. t. „Zwycięzcy Marokka".

Belka zmiażdżyła nogę robotnikowi.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 14.6. — Wczoraj na Chojnach najechany został przez wóz 13-letni Józef Malinowski zamieszkały tamże przy ul. Wesołej 15 i doznał potłuczenia nogi.

Lekarz pogotowia P. C. K. udzielił mu pierwszej pomocy.

— Wczoraj w fabryce firmy Pihal przy ul. Krzemienieckiej 10 miał miejsce wypadek przy pracy, którego ofiarą jest 33-letni robotnik Wacław Maleczyński, zamieszkały przy ul. Miłej 24 na Chojnach. Spadająca belka przygniotła mu nogę, wskutek czego doznał silnego jej potłuczenia.

Robotnik został opatrzony przez lekarza pogotowia P. C. K.

Pod znakiem deszczu.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 14.6. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 11 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 10 stopni.

Ciśnienie atmosferyczne 744 milimetry Spadek ciśnienia.

Umiarkowane wiatry północno - wschodnie.

ŻYCIE PABIANIC

Niebezpieczny most.

Pułapka na ul. Pięknej.

Na ulicy Pięknej, istnieje most - pułapka, który w tych dniach miał obfity łup w postaci samochodu ciężarowego i wozu ceglarskiego.

Most mający wszystkie podkłady zgniłe załamał się pod ciężarem samochodu. Woźnica chcąc wyminąć samochód wjechał na drugą część mostu, który także się załamał. Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, trzeba jednak podkreślić, fakt, że ów most wszyscy mieszkańcy tej ulicy omijają z daleka. Obecnie go naprawiono, lecz tak nieudolnie że jeden podkład jest wyżej, drugi niżej jak gdyby przy tej robocie brak było fachowców.

Czas już najwyższy aby most - pułapka zniknął raz na zawsze z ul. Pięknej.

WYPADEK PRZY PRACY.

Niejaki Kacprzak zam. we wsi Janowice gm Wodzirady lat 78 zatrudniony jako robotnik murarski przy naprawie komina piekarskiego na posesji Frühlniga przy ul. Narutowicza schodząc po drabinie ustawionej na krańcu dachu jednopiętrowego domu, nie zauważył jej końca i runął na ziemię doznając b. ciężkich uszkodzeń cielesnych. Kacprzaka odwieziono do Szpitala Miejskiego w stanie beznadziejnym.

KRADZIEŻ PIENIĘDZY.

Szewc Gustawa zam. przy ul. Św. Jana 8 zameldowała w komisariacie PP. o kradzieży pieniędzy z portmonetki w wysokości 50 zł.

Śledztwo w toku.

MAŁE STAWKI.

W firmie Krusche i Ender na oddz. kotoniny stawki są niższe niż na oddz. bawełny Łódź natomiast płaci 10 proc. wyższe. W sprawie powyższej Zw. Zaw. będą interweniowały w Insp Pracy.

PROTEST TKALNI I W FIRMIE KRUSCHE I ENDER.

Robotnicy w firmie Krusche i Ender obecnie korzystają z urlopów za wyjątkiem tkalni I. Jak nam wiadomo robotnicy tego oddziału nie mogą wyrobić stawek. Ponieważ interwencja delegatów nie odnosiła skutku robotnicy na znak protestu zastrajkowali. Strajk trwał półtorej godziny.

Obecnie związek ZPZZ w sprawie powyższej interweniuje w Inspekcji Pracy.

KUPIĘ aparat fotograficzny. Of. do Administr. „Echa" pod „niezniszczony".

MŁODY mężczyzna, lat 20 ukończył 8 oddziałową szkołę francuską, władający 3-ma językami polskim francuskim i niemieckim poszukuje posady tłumacza, portjera lub innej. Adres w administracji.

KOŁA tarczowe z piastami, dętkami i oponami różnych wymiarów do wozów konnych sprzedam tanio. W. Romanowski, Żwirki 5.

TRWAŁA ondulacja z modną fryzurą 5 zł. wałek 3 zł. znany zakład fryzjerski „Czesław" Kilińskiego 199, tel. 193-24.

JANIEC HENRYK zgubił bilet służbowy wydany przez dyr. K. E. Ł.

ANTONI Rzepecki, Radogoszcz, Jagiellońska 11 zgubił legitymację, wydaną przez Łódzkie Koleje Dojazdowe.

POTRZEBNA sumienna służąca umiejąca gotować. Gdańska 98, m. 3, fr. I p.

OKAZYJNIE sprzedam używane biurko orzechowe, polerowane w dobrym stanie. Pabianicka 1 A, stolarnia.

SKLEP z urządzeniem, nadający się na handel win i wódek, sprzedam, z powodu choroby. Wiadomość w „Echu".



Zatarg o chińskich terrorystów.

ŚLICZNY, ZACISZNY TIENTSIN

nic zazna już chyba błogiego spokoju.

Tientsin, w czerwcu.

Uwaga skołatanej, zajętej swymi sprawami Europy zwróciła się ostatnio znowu ku Dalekiemu Wschodowi i skoncentrowała się zwłaszcza na Tientsinie, gdzie zatarg angielsko-japoński, tlący się już od dłuższego czasu, wybuchł nagle jasnym płomieniem i grozi najpoważniejszymi komplikacjami.

Zatarg anglo-japoński dotyczy koncesyj tientsińskiej, wymykających się spod japońskiej egzekutywy i jurysdykcji, a rządzących się, jak wszystkie zresztą koncesje zagraniczne w Chinach, samodzielnie i wedle własnych praw. Tereny koncesyjne w Tientsinie znajdują się pod suwerennością państwową Anglii, Francji, Włoch i Japonii. Każde z tych czterech państw posiada tu więc maleńką koncesyjkę, będącą właściwie po prostu mniejszą lub większą dzielnicą miasta.

Zatarg japońsko-angielski wybuchł o terrorystów chińskich, zwolenników rządu narodowego marsz. Cziang-Kai-Szeka i śmiertelnych wrogów t. zw. reżimu prowizorycznego, powołanego do życia przez japońskich okupantów i pozostającego pozornie w rękach skaptowanych Chińczyków. za którymi, oczywiście, stoją japońscy dyrygenci. Terroryści owi, którzy zaprzysięgli zemstę „zdrajcom i sprzedawczykom", jak nazywają oni wszystkich współpracujących z Japończykami współziomków, posiadają jakoby swe główne ośrodki organizacyjne i dyspozycyjne w angielskiej koncesji Tientsinu, dokąd władza żandarmerii japońskiej nie sięga. Taka jest przynajmniej japońska wersja o przyczynach zatargu. Zamachy terrorystyczne na współpracujących z okupantami Chińczyków mnożą się rzeczywiście ostatnio i to właśnie doprowadziło Japończyków do wniosku, że dopóki nie dostaną terenów koncesyjnych Tientsinu pod swą egzekutywę dopóty spokój nie zostanie przywrócony. Z tezą tą nie zgadzają się, rzecz prosta, ani Anglicy, ani Francuzi, którzy po prostu utrzymują, że Japończycy znaleźli sobie jeden pretekst więcej do tak pożądanego przez nich zawładnięcia koncesjami.

Tak czy inaczej, piękny, zaciszny, wytworny Tientsin nie zazna już chyba błogiego spokoju, którym rozkoszował się przez tak długi czas. Ultimata, groźby wzajemne, ciągłe utarczki, wymiany groźnych not — wszystko to z pewnością nie przyczyni się do normalizacji w tym pięknym mieście i zarazem wielkim porcie, spełniającym dla Chin północnych tę samą mniej więcej rolę, co Szanghaj dla Chin środkowych i Kanton — dla południowych.

Ten port tientsiński, położony po części w samym Tientsinie, a po części w Tang ku, o kilkadziesiąt kilometrów od właściwego miasta, miał jeszcze niedawno wcale poważne znaczenie. Za rok 1936 obrót jego wyniósł prawie tysiąc statków i ponad dwa miliony ton. I nawet podczas wojny ruch portowy nie ucierpiał tu zbytnio, gdyż Chiny północne, będące jego naturalnym zapleczem, zajęte zostały przez Japończyków nieomal bez strzału, wskutek czego życie ekonomiczne tej części kraju ucierpiało w stopniu nierównie mniejszym, niż to miało np. miejsce w Chinach środkowych. Ostatnie wydarzenia wpłynęły, rzecz prosta, ujemnie na ruch w porcie i jeśli groźby Japończyków odnośnie projektowanego przez nich jakoby odcięcia koncesyj od świata zewnętrznego, miałyby się rzeczywiście zrealizować, los miasta i portu byłby rzeczywiście pożałowania godny.

A szkoda byłoby Tientsinu. Ze wszystkich miast koncesyjnych w Chinach on jest bezsprzecznie najładniejszy i najmilszy. Na każdym kroku znać tu komfort, dobrobyt, racjonalną gospodarkę miejską i dbałość o estetykę. Nie ma wprawdzie tego luksusu i taniego blichtru, które tak imponują niektórym w Szanghaju, ale jest za to solidne bogactwo i dobry gust. Wysokość domów nie przekracza na ogół trzech — czterech pięter, lecz wiele z nich jest doprawdy ładnych i efektownych. Zwłaszcza pokaźne i estetyczne są gmachy miejskie, szkolne i niektóre bankowe. Nie brak eleganckich hoteli i restauracyj, wykwintnych kawiarni i nawskroś nowocześnie a z dużym smakiem urządzonych sklepów. Wszystko zaś tonie w zieleni starannie utrzymanych ogrodów i skwerów.

Dziś śliczny, zaciszny Tientsin, z jego „Avenue de France" i „Victoria Street", jest poważnie zagrożony. A szkoda byłoby doprawdy olbrzymich kapitałów i wielkiego wysiłku dzielnych ludzi, jakie włożone zostały w to miasto.

E. C.

—oOo—

Piękna Indianka z cylindrem.

Płomienna miłość córki wodza Papatanów.

W czerwcu minie 100 lat od czasu, gdy w stanie Wirginia, Indianie z plemienia Pawatana spalili osiedle białych kolonistów.

Na czele tego plemienia stał Indianin Sapon-Hoo, który zaprzysiągł białym śmierć za to, że niegdyś zabili mu syna. Odkopano tomahawki, zgasły fajki pokoju, urodzajna ziemia Wirginii spłynęła krwią, a niebo zaczerwieniło się od łuny pożarów.

Przysłane na pomoc wojska federalne wpadły w urządzone przez Indian zasadzkę. Tysiąc żołnierzy zostało zamordowanych i oskalpowanych. Powstanie zaczęło przerzucać się na sąsiednie stany i kto wie coby się stało, gdyby nie — zupełnie tak jak w powieści — córka wodza Papatanów, śliczna smukła Sandra, która po prostu zakochała się w farmerze Reginald Fosantos. Ojciec jej otrzymał olbrzymi kawał ziemi, 10 starych strzelb, kilka funtów tytoniu i... wojna ucichła.

Młodej parze ślubu udzielił szeryf, a drużbami byli cowboje i Indianie. Historyjka banalna, ale bohaterka jej przeszła do historii U. S. A.

Rząd Stanów uwiecznił piękną Indiankę w serii znaczków pocztowych. Na śliczną główkę Sandry nałożono cylinder, na szyję biały sztywny kołnierzyk, a na dole napis: „Sandra Fosantos, Indianka, która jako pierwsza Indianka wyszła zamąż za białego czym uratowała życie wielu Amerykanom". Tak wyglądają znaczki pocztowe wydane ku czci pięknej Indianki.

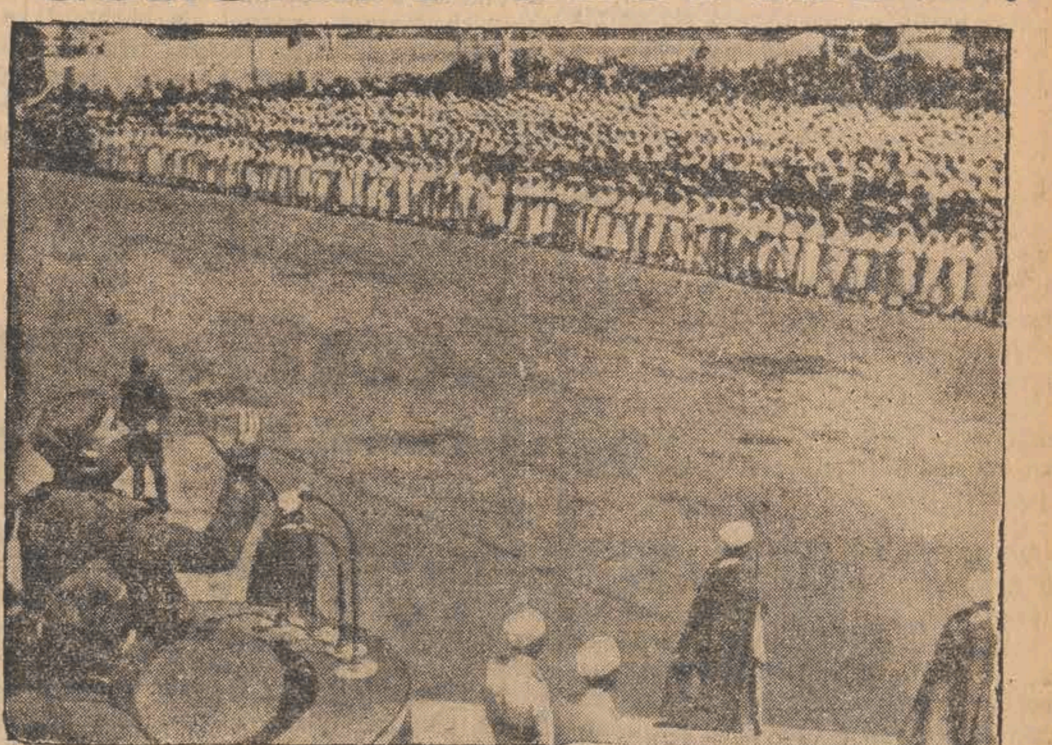
Słaby hamulec autokaru

Przykry finał wycieczki.

Towarzystwo z fabryki szkła ze Stiring Wendel wybrało się autokarem na wycieczkę do Alzacji. Po zwiedzeniu pięknych okolic udali się do Lichtenberg, niedaleko Ingweiler i gdy wieczorem zjeżdżali ze spadzistej drogi, szofer autokaru Burchant ze Sarreguemines — spostrzegł, że hamulce autokaru nie działają. Burchant przewidział niebezpieczeństwo gdyż autokar coraz szybciej przybliżał się do muru mostu kolejowego Sarreguemines-Strasbourg, lecz nie stracił jeszcze przytomności i w ostatnim momencie, gdy już był blisko muru mostu kolejowego, autokarem skręcił w pole. Przejeżdżając przez rów autokar został poważnie uszkodzony, gdyż koła oderwały się, a pasażerowie pospadali z siedzeń. Na szczęście śmiertelnego wypadku nie było, co można zawdzięczać przytomności szofera. W wypadku tym zostało rannych 15 osób, w tym dwie osoby odniosły ciężkie obrażenia. Wszystkich rannych wycieczkowiczów drugim autokarem odstawiono do szpitala w Ingweiler. 13 ranionych, po udzielonym opatrunku mogło udać się w dalszą drogę.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Generał Franco mówi.



Przed kilku dniami odbyła się wielka odprawa hiszpańskiej Falangi. Do falangistów przemówił generał Franco, sławiąc bohaterstwo i poświęcenie młodych żołnierzy dla Wielkiej Hiszpanii.

Anastazja DREWNOWSKA

Serce w sieci

Powieść 7

Kinga była już w domu. Przyjęła przyjaciółkę, jak zwykle, *okrzykami radości i zachwytu*.

— *Ach, jak pięknie wyglądasz!* Jak ci cudnie w tej czerwonej sukience! Zdejm kapelusz. *Może* usiądziemy na balkonie?

Balkon wychodził na ogród sąsiadów. Kinga wyciągnęła z pokoju dwa trzcinowe fotele i postawiła na stoliku otwarte pudełko czekoladek. Jej zachwycone oczy nie schodziły z twarzy przyjaciółki.

Kinga nie była ładna. Należała do tych kobiet, o których się mówi: przystojne, gdy są wesołe, wypoczęte i ubrane do twarzy, a przy byle zaniedbaniu przechodzą do kategorii brzydkich. Była dość drobna, rysy miała nieregularne, nos trochę za szeroki, czoło za wysokie, niebrzydkie oczy, cerę zdrową lecz za mało delikatną, włosy ciemnoblond splecione w warkocz i upięte na około głowy, ręce stale czerwone. W domu uchodziła za bardzo uczoną, gdyż dużo siedziała w książkach, za filozofkę wyższą ponad chęć podobania się, rozrywki i zamążpójście, gdyż rzadko dawała się wyciągnąć na wizytę. Ale wszystko to były pozory. Kinga nie dlatego zaniedbywała się w ubraniu i stroniła od ludzi, żeby gardziła światem, lecz po prostu z braku danych, żeby w tym świecie znaleźć dla siebie lepsze miejsce. Wolała samotność, niż być zawsze na szarym końcu. Od dnia, gdy okrutnie prawdomówna ciotka powiedziała jej w oczy: „Kika, ty się ubieraj skromnie, bo stroje tylko ci zaszkodzą, nieładna kobieta traci przy pięknej sukni", biedna dziewczyna dała pokój próbom upiększania się. Dla mydlenia ludziom oczu mawiała, że nie znosi „zawracania sobie głowy szmatkami", jakoteż „nudnych, jałowych zebrań towarzyskich". Nic dziwnego, skoro z reguły ją zaniedbywano. Loretka widziała w niej uosobienie abstrakcyjnych cnót i od pewnego czasu zaczynała jej się zwierzać ze swoich zmartwień. Nadto żywiła dla niej trochę samolubną wdzięczność za to, że Kinga zawsze się nią niezmiernie zachwycała.

Usiadły. Loretka barwna i urocza, jak wiosenny obrazek, Kinga w porównaniu z nią istny chwast.

— Gdybym była mężczyzną, kochałabym się w tobie na zabój. Spojrzała na nogi przyjaciółki. — Zawsze ci mówię, że nogi to masz z pewnością najładniejsze w całej Warszawie.

Zapadło chwilowe milczenie. Kinga zauważyła od razu niezwykłe podniecenie Loretki i domyśliła się, że musi chodzić o mężczyznę. Myśl ta ukłuła ją boleśnie.

Loretka zaczęła od uroczystego wstępu, jakby się chciała z czegoś usprawiedliwić.

— Kingo, wiesz, jestem w okropnej rozterce... Ty taka mądra, wyższa ponad te rzeczy, nie tak jak inne, zawsze albo zazdrosne, albo złośliwe...

Nie przeczuwała, jak bardzo nie w smak były Kindze te komplementy. Jak w jej pojęciu były równoznaczne z powiedzeniem: „nie jesteś kobietą".

— Czy ty martwiłabyś się, gdybyś nie wyszła za mąż?

Kinga poczuła się dotknięta. Cóż ona myśli, że ja nie mam żadnych widoków? Ale odpowiedziała inaczej:

— Będzie co Bóg da.

— No widzisz, a ja nie mogę się zdobyć na tyle filozofii. Nie chcę wyjść za mąż ot, żeby wyjść, a jak mnie mama zacznie straszyć staropanieństwem, to...

— To jesteś gotowa korzystać z dobrej okazji — dopowiedziała Kinga, nie kryjąc ironii.

— Tego bym nie powiedziała, ale ogarnia mnie głupie przygnębienie...

— Czy ty możesz mieć powód do przygnębienia.. — wtrąciła Marużanka, dając tymi słowy świadectwo jak krucho jest z jej wychwalaną filozofią. Ale Loretka się nad tym nie zastanowiła. Pochłonięta sobą, mówiła prawie szeptem:

— Widzisz, ja chciałam z tobą pomówić. Tak mi już ciąży moje narzeczeństwo...

Marużanka, patrząc w stół, zapytała:

— To dlaczego się zaręczyłaś... Kto ci kazał? — dorzuciła z hamowanym wzburzeniem, że ona nie może sobie pozwolić na żadne grymasy, bo nie ma i nie może mieć takich kłopotów.

Laura oparła się łokciami o krawędź stołu. Patrząc w górę mówiła jakby do siebie:

— Początkowo podobał mi się... Nie mogę powiedzieć, żebym się zakochała, ale mi się podobał. Widzisz on może się podobać...

— O, tak — potwierdziła z przekonaniem Kika nie podnosząc oczu.

— Przystojny, elegancki, ładnie mówi, ma dużo wiadomości... Przyznam ci się, że mi zaimponował. Wszystkie panny... za nim... a on zajął się mną... Uderzyło mi to do głowy To będzie najlepsze określenie. Oświadczył mi się w parę dni... Nie przyjęłam go od razu...

— Co?

— Tak. Jakoś nie mogłam... Więc on się odsunął. Miesiąc nie dawał znaku życia. Wtedy zaczęłam żałować. Ogarnęła mnie nuda. Brakowało mi go... Mama dokuczała...

— Aha!

— Jednak czułam, że to nie miłość. Wtem dostaję list od niego. Pisze, że nie może zapomnieć, że może był zanadto obcesowy, że go przecież mało znałam, że chciałby bywać, to może go powoli polubię itd. A przy tym tyle zapewnień gorącej miłości...

Ja nigdy w życiu nie dostałam miłosnego listu — przemknęło falą goryczy przez serce i głowę brzydkiej dziewczyny.

— Zaczął ponownie bywać — ciągnęła Laura. — Sprawiało mi to przyjemność, ale myślałam ze strachem, co będzie, jak będę musiała powiedzieć ostatnie słowo. Z drugiej strony, gdy czasem nie pokazał się przez kilka dni, zaczynałam żałować. Nie masz pojęcia, co to była za szarpanina. W końcu wmówiłam w siebie, że powinnam go przyjąć. Porządny człowiek — działacz społeczny — kocha mnie. Wprawiłam się w przychylny nastrój. Wiesz, Kiko — tu zniżyła głos — ja w domu nie wiem, co z sobą robić. Skończyłam uniwersytet i co? Mama — wiesz sama... Ojciec — kocha mnie, chciałby, żebym dostała dobrego męża, ale też nie wiem, coś takiego jest, że się nie bardzo rozumiemy. Z braćmi, ach, o nich lepiej nie mówić... I to życie z dnia na dzień... Chcę pracować społecznie... Mama ciągle robi mi trudności, boi się, że mi się coś stanie, jak chodzę po różnych dziurach. Ojciec nie pozwolił wziąć posady. Co masz innym chleb odbierać? Póki masz ojca, siedź w domu. I co ja biedna mam robić? No więc, wprawiłam się w przychylny nastrój i przyjęłam Oskara. Szalał z radości. Ale jakiś instynkt kazał mi wyznaczyć termin ślubu za rok. Teraz ten termin minął. No, mama i on naglą... Och, Boże...

— Rozczarowałaś się? — spytała cicho Kika.

— Okropnie! — raczej jęknęła niż powiedziała Loretka. — Od samego początku coś mnie jakby od niego odpychało, ale poznałam go bliżej... i teraz go po prostu nie znoszę... Jak dalece, możesz się przekonać z tego listu...

Wyjęła z torebki podarty list i podała przyjaciółce. Kika pochwyciła go skwapliwie. Gdy przeczytała, Loretka mówiła dalej:

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie ... w ... Warszawie

Tow. przyjaciół miasta — ogrodu Czerniakowa postanowiło jeszcze na jesieni wznieść pomnik gen. Dąbrowskiego projektu art. rzeźbiarza prof. Otto. Pomnik stanie na terenie nowego parku, założonego na obszarach dawnego parku im Dąbrowskiego w mieście — ogrodzie Czerniakowie. Projekt pomnika w porcie na wysokim cokole granitowym popiersie generała, zaprojektowane wg. wzorów, znajdujących się w Muzeum Narodowym.

* * *

Realizując akcję porządkowania handlu na terenie hali przy ul. Koszykowej, organa inspekcji handlowej spowodował przeniesienie handlu odbywającego się na placyku przed halą na teren targowiska za halą przy ul. Koszykowej. Akcja ta wskutek zwolnienia terenu placyku od straganów i budek pozwoliła na podniesienie estetycznego wyglądu zewnętrznego hali na Koszykowej. Na tym terenie przewidziane jest urządzenie trawników.

* * *

W maju warszawska straż ogniowa alarmowana była w 57 przypadkach z czego 5 alarmów było fałszywych. Likwidowane pożary należały do kategorii małych lub średnich, o czym świadczy fakt, że do gaszenia wyjeżdżały pogotowia poszczególnych oddziałów. Natomiast całe oddziały wyjeżdżały tylko w 10 wypadkach.

* * *

W kwietniu i maju r. b. centralna kartoteka Pomocy Społecznej, poza codzienną pracą zarejestrowała 2382 rodziny, których żywiciele zatrudnieni są na robotach publicznych. O fakcie zarobkowania poszczególnych osób Centralna Kartoteka zawiadamia instytucje społeczne, wspierające daną rodzinę. W ten sposób kartoteka umożliwia współpracującym z nią instytucjom społecznym częściowe, lub całkowite eliminowanie z pod opieki zarobkujących, a wzmożenie wysiłków w kierunku pomocy dla niezarobkujących.

* * *

Stow. Przyjaciół Powązek uzyskało od władz wojskowych tytułem dzierżawy plac położony przy zbiegu ul. Elbląskiej i Ponińskiej. Na placu tym ma być w przyszłości wybudowany dom ludowy, na razie zas urządzane na nim będą zabawy ludowe i koncerty.

Krateczki.

Chałwa w tramwaju

Kłótnia o miejsce.

Właściwie wszyscy ludzie posiadają jednakowe przyjemności, chociaż może w różnych rozmiarach. I tak: maluczcy nie powinni zazdrościć możniejszym, którzy polują na zające czy dziki, każdy bowiem poluje, na co go stać: jedni na sarny, inni na pluskwy. Średnio zamożni obywatele chodzą do teatru czy do kina, ubodzy, których nawet na kino nie stać, mają bardzo często bezpłatne widowiska na podwórzach domów, gdy dwie sąsiadki „dyskutują" na temat klucza od góry na bieliznę, lub gdy wracający w południe z pijaństwa sąsiad spotyka się na schodach z własną żoną.

Bezpośredniość i szczerość wykonania zawsze w takich wypadkach przewyższa kunszt aktorski zawodowych artystów. — A przede wszystkim piękny, zwięzły, lapidarny język, którym aktorzy ze względu na cenzurę nie mogą się posługiwać — cóż to za niewyczerpana kopalnia rozkoszy słuchowych dla miłośnika mowy ojczystej! Ileż traci teatr, który nie posiada do dyspozycji tego bogatego słownika, w którym jedno słowo wyraźnie określa to, na co scena potrzebuje całego aktu.

Chociaż stwierdzić trzeba, że ludzie w ostatnich czasach nauczyli się obchodzić bez słów. Nasza mowa zaczyna zajmować stanowisko drugorzędne. Obywatele porozumiewają się przy pomocy jakichś półsłówek, mrugania oczyma, minami itp.

Do redakcji pism co parę minut wpada inny tzw. „sympatyk pisma" i pyta:

— Już? Gdzie?!

Nikt właściwie nie wie dokładnie o co mu chodzi, ale na wszelki wypadek odpowiada się:

— Nie.

Czasem zamiast „już - gdzie" pytają:

— No?

Wówczas odpowiada się:

— Nic.

Podobnie w okresie początków lata wystarczy, aby jeden znajomy zapytał drugiego przy spotkaniu na ulicy:

— Dokąd?

— Do Krynicy! — odpowiada zapytany, gdyż wiadomo, że o tej porze roku zapytanie „dokąd?" odnosić się może tylko i wyłącznie do zagadnienia: dokąd wysłało się żonę na lato.

Gdy bowiem chcemy się dowiedzieć, dokąd jedzie znajomy, należy zapytać:

— Pan?

— Również.

I wszystko jest wyjaśnione.

OBRAZA.

Władysław Perkoń i Ignacy Chałwa jechali pewnego dnia razem tramwajem. Ani Chałwa nie znał Perkonia ani Perkoń nie znał Chałwy, a mimo to rozmawiali z sobą tak, jakby się znali co najmniej „kopę lat". Gdy bowiem na tle zajęcia miejsca powstała między nimi gorąca kłótnia, Perkoń powiedział do Chałwy: „Ty świnio!" Naturalnie Chałwa obraził się, gdyż nie widziano jeszcze słodkiej chałwy ze świniny, i skierował sprawę do sądu.

Sąd Grodzki skazał Władysława Perkonia na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Żmija w lesie.

Ukąszonego odwieziono do szpitala.

Z Katowic donoszą:

Fala upałów, jaka panowała w całym kraju od pierwszych dni czerwca, przyczyniła się do licznej frekwencji w kąpieliskach, co przyczyniło się również do zwiększenia wypadków utonięć i licznych porażeń słonecznych.

Na Śląsku zanotowano w ostatnich dniach kilka wypadków utonięć. Wskutek upałów w okolicy Katowic pokazały się również żmije.

20-letni Władysław Soterek, z zawodu szewc, zamieszkały w Katowicach przy ul. Piłsudskiego 32, wybrał się na wycieczkę do lasku obok kąpieliska przy „Dolinie Trzech Stawów". W pewnej chwili Soterek uczuł ból w lewej nodze powyżej kolana, a jednocześnie ujrzał uciekającą żmiję. Po stwierdzeniu, że został ukąszony, Soterek począł wzywać pomocy.

Znajdujący się w pobliżu wycieczkowicze wezwali natychmiast pogotowie ratunkowe, którym ukąszonego odwieziono do szpitala miejskiego w Katowicach. Lekarze uznali ukąszenie za groźne.

Wypadek ten wywołał wśród mieszkańców Katowic i okolicy zrozumiałe poruszenie.

Zaginiony kupiec z Grudziądza

odnaleziony w prosektorium.

Z Grudziądza donoszą:

Cały Grudziądz poruszony jest niezwykle tajemniczym wypadkiem, jakby żywcem wykrojonego z jakiegoś niesamowitego filmu z Borysem Karloffem. Przed paru dniami podała prasa, że mieszkaniec Grudziądza, kupiec Kazimierz Łęga z ul. Pańskiej, który pod koniec maja rb. wyjechał w sprawach handlowych do Torunia, zaginął, a wszelki ślad po nim przepadł. — Wdrożone przez władze policyjne poszukiwania nie dały żadnego wyniku, wobec czego dalszych dochodzeń zaniechano.

Dopiero obecnie nadeszła do Grudziądza wiadomość, że zaginiony w niewyjaśnionych okolicznościach dostał się do... Warszawy, gdzie w stanie zupełnego zamroczenia umysłowego (zanik pamięci), jakiś nieznany osobnik przyprowadzić miał Łęgę do przytułku. Z przytułku zabrano go do szpitala, gdzie, podobno, uległ krwotokowi wewnętrznemu i zmarł. Przed samą śmiercią Łęga odzyskać miał pamięć i do bliżej nieustalonej osoby wypowiedzieć swoje imię i nazwisko oraz fakt, że pochodzi z Grudziądza.

To oświadczenie nie dotarło jednak do zarządu warszawskiego szpitala, który polecił zwłoki przewieźć do prosektorium Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego dla badań medycznych. 12345

Wczoraj wyjechali do Warszawy brat zmarłego, ks. płk. dr Łęga (proboszcz parafii wojskowej w Grudziądzu) i krewny jego, ławnik miejski p. Władysław Nogowski, celem zidentyfikowania zwłok.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 14 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

- 14.45 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dnia 26 maja 1939 r.
- 14.50 Nasz koncert: „Zabawa u karzełków" — audycja dla dzieci (z Katowic)
- 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.10 Pogadanka aktualna
- 16.20 Śpiewa Chór Mariański — z Łodzi
- 16.45 Życie kwiatów: Uczta na kwiatach — pogadanka (z Krakowa)
- 17.00 Muzyka taneczna z płyt
- 18.00 Echa mocy i chwały
- 18.10 Koncert kameralny — z Gdyni przez Toruń
- 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa. Wieczór IV: „Porwanie Ciotki Racheli"
- 19.30 Koncert orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
- 20.10 Odczyt wojskowy
- 20.25 Audycja dla wsi
- 20.40 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
- 21.00 Koncert chopinowski
- 21.45 „Współczesny Kraków literacki" — szkic — z Krakowa
- 21.55—22.00 Przerwa
- 22.00 Koncert chopinowski
- 22.30 Francuskie marsze i piosenki — płyty
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
- 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim
- 23.20—23.55 Program Warszawy II

Łódź jak Raszyn oraz:

- 13.00 Utwory Edwarda Griega — płyty
- 13.40 Wiadomości bieżące i program na jutro
- 13.50 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
- 14.40 Wiadomości giełdowe
- 17.00 Muzyka popularna — płyty
- 20.25 Skrzynka techniczna
- 20.35 Wiadomości sportowe
- 22.30 „Zagadnienie pracy u Żeromskiego" — szkic literacki
- 22.45 Pieśni
- 23.05 Zakończenie audycyj

CZWARTEK, 15 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka z płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10 Muzyka z płyt
- 8.20 Na wodach Bracławszczyzny — pogadanka sportowa (z Wilna)
- 8.30—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Muzyka z płyt
- 11.30 Audycja dla poborowych
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—14.45 Przerwa (programy lokalne)
- 14.45 W ulu — reportaż przyrodniczy dla młodzieży
- 15.05 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.10 Pogadanka aktualna
- 16.20 Charakterystyka struktury społeczno - gospodarczej Polski — odczyt dla młodzieży licealnej
- 16.40 Muzyka z płyt
- 16.45 Bogactwo form budownictwa wsi — odczyt
- 17.00 Muzyka taneczna z płyt
- 17.45 Skrzynka techniczna
- 18.00 Pieśni islandzkie — z Gdyni przez Toruń
- 18.30 Kwintet klarnetowy — z Łodzi
- 19.00 H. Sienkiewicz: „Listy z Afryki" — z Katowic
- 19.20 Muzyka lekka z płyt
- 19.35—19.40 Przerwa
- 19.40 Transmisja z Rapperswilu (przez Zurych)
- 20.25 Audycja dla wsi
- 20.40 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
- 21.00 Muzyka z płyt
- 21.15—21.20 Przerwa
- 21.20 „Trubadurzy szwedcy" — rapsodia na tematy ludowe szwedzkie (transmisja ze Sztokholmu)
- 22.00 Teatr Wyobraźni: „Latarnia zgaszona" — poemat ludowy Wilhelma Szewczyka (z Katowic)
- 22.25 Recital śpiewaczy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku włoskim
- 23.15—23.55 Koncert muzyki polskiej

Łódź jak Raszyn oraz:

- 6.56 Pieśń poranna
- 11.25 Muzyka z płyt
- 13.00 „Szeherezada" — poemat symfoniczny M. Rimskiego - Korsakowa (płyty)
- 13.40 Program na jutro i wiadomości bieżące
- 13.50 Muzyka salonowa i jazzowa — płyty
- 14.40 Wiadomości giełdowe
- 16.40 Muzyka z płyt
- 17.00 Muzyka taneczna z płyt
- 17.45 Literatura dla wszystkich: „Burza nad brukiem" — Michała Rusinka
- 19.20 Muzyka z płyt
- 20.25 Nowe drogi chałupnictwa — pogadanka
- 20.35 Wiadomości sportowe
- 21.00 Muzyka z płyt
- 23.05 Zakończenie audycyj

G. El-AZAR

Przyjaciele

W Blidah, w wąskiej uliczce, w szopie, przytykającej do meczetu, między zainstalowanym na chodniku golibrodą i kramikiem z racuszkami z miodem, mieszkał samotnie szewc Sid Mehfud, znany z pobożności. Nie zdarzyło się, by mimo ciężkiej pracy pozostał kiedykolwiek głuchy na głos muezzina, nawołującego wierzących do modlitwy.

Natychmiast zezuwszy nogi, na środku ciasnej swojej nory rozkładał zwinięty pod ścianą zniszczony dywanik i w pokorze ducha, z twarzą zwróconą w stronę Mekki, bił pokłony na cześć Ałłacha i jego proroka.

Poza tym spędzał całe dnie zgarbiony nad warsztatem, popijając z dzbanka wodę i przegryzając owsianymi podpłomykami, na łataniu i reperowaniu dziurawych sandałów swych współwyznawców.

Wieczorem tylko pozwalał sobie na miły odpoczynek. Po odmówieniu ostatnich pacierzy szedł do pobliskiej kawiarni mauretańskiej i tam z bosymi nogami, wyciągnięty na macie, popijał drobnymi łyczkami wonny nektar, zaciągał się fajką pachnącą różanym olejkiem i słuchał opowieści marokańskiego baśniarza.

Bogobojny Sid Mehfud jednego miał tylko przyjaciela: Sid Zeruka, handlarza starzyzną, który z trudem zarabiał na swe wyżywienie. Mehfud chętnie dzielił się z nim matą i fajką.

Pewnego razu szewc, wyglądający jak zwykle druha, nagle uniósł się na łokciu i wytrzeszczył oczy w bezgranicznym zdumieniu: zamiast łachmaniarza z przewieszonym przez ramię workiem stał przed nim wspaniale ubrany bogaty pan.

— Szczęście, bracie, zstąpiło do mnie! — zawołał rozpromieniony Zeruk.

— Jakże się to stało? — zapytał stateczny Mehfud, wskazując przyjacielowi miejsce obok siebie.

— Szedłem rano ulicą Dżemaa — zaczął nie posiadający się z radości niedawny gałganiarz — i usłyszałem trzykrotne pukanie od wewnątrz do drzwi małego domku. Chrząknąłem i przystanąłem, czekając, aż mi na desce wysuną puste butelki lub szmaty. Tymczasem odezwał się słodki jak sorbet głos niewieści:

— Zarobisz synu Muzułmanów, błyszczący pieniądz, jeżeli wyprzątniesz mi piwnicę. Dzisiaj zanim słońce dojdzie do środka dziedzińca, muszę się wyprowadzić czasu zostało nie wiele. Pełno jest w piwnicy miału węglowego, zbierzesz go i sprzedasz do pierwszej lepszej kawiarni. Obawiam się, by mnie złe duchy nie przeklęły, jeżeli zostawię nieobmiecione kąty...

Niechętnie się wziąłem do tej brudnej roboty. Miałem już pełny worek miału i schyliłem się jeszcze po parę większych kawałków węgla, gdy raptem namacałem ręką obłupaną mozaikę. Zdziwiłem się w pierwszej chwili, lecz wnet przypomniałem sobie, jak to ojciec opowiadał zawsze, że kiedy Francuzi weszli do nas, wielu bogaczów zakopywało swoje mienie, kładąc na wierzch jakiś znak, by dzieci ich mogły potem miejsce odnaleźć.

— To musi być taki znak! — pomyślałem i z bijącym sercem zacząłem kopać ubitą ziemię podłogi pod mozaiką.

I wyobraź sobie, natrafiłem na duży gliniany garnek wypełniony po brzegi złotymi monetami!...

Zostawiłem naturalnie niedomiecioną piwnicę, rzuciłem worek i czym prędzej uniosłem swój skarb.

— Zbłądziłeś synu Ałłacha — zafrasował się świątobliwy Mehfud. — Nie dotrzymałeś obietnicy owej niewieście. Smuci mnie to, bo napisane jest, że „pieniądze grzechu rozproszą się w ciemnościach!..."

— Ech, co tam! — niedowierzająco machnął ręką wybraniec losu.

Chcąc jak najprędzej zacząć korzystać ze swego bogactwa, zamówił wielką ilość kosztownych fajek oraz wyszukanych przysmaków i posłał po koszyk racuszków z miodem, na których widok łakomie oblizywał się dotąd, nie znając ich smaku.

W tejże chwili w progu kawiarni stanął czarnobrewy mężczyzna, wymachujący zadrukowanym papierem:

— Chcę odprzedać bilet na loterię — zawołał Sid Zeruk — Wezmę go dla ciebie. Dzieliłeś się, Mehfudzie ze mną fajką teraz ja się z tobą chcę podzielić moim szczęściem.

Szewc, mało przywiązujący wagi do spraw tego świata, obojętnie wsunął papier za turban i więcej nie było o nim mowy.

Przyjaciele, popijając mrożoną lemoniadę, słuchali opowieści marokańskiego baśniarza.

Piękna Malika, spojrzawszy na obecnych, zatrzymała pałające podczernione oczy na Sid Zeruku, od którego biła łuna bogactwa. Zdjęła woal i przysiadła się do niego. Ramieniem, połyskującym bransoletami objęła go za szyję i czoło okręcone różowym jedwabiem oparła o jego czoło.

Zeruk dobrze podchmielony, patrzył w nią urzeczony. Sid Mehfud zaś wstał, wsunął na nogi bambosze i wyszedł.

Nazajutrz, ani dni następnych Zeruk się nie pokazał

— „Pieniądze grzechu rozproszą się w ciemnościach"... — kiwał głową stateczny szewc.

Myślał trafnie. Nowy bogacz, upojony zmianą swego losu i usidlony przez chytrą Malikę używał życia do utraty tchu.

Codziennie, szukając chłodu w upalne dni, wraz ze spowitą w pozłociste tkaniny ukochaną, sam wystrojony w śnieżny burnus z wełny lekkiej jak mgła, wsiadali do powozu, by za miastem, w cieniu gaju oliwnego pędzić rozkoszne godziny.

Obok woźnicy siadał młody muzykant Yussef i przy dźwiękach gitary ruszano w drogę. Po drodze udawano się do meczetu, bo Malika, o dłoniach i stopach ufarbowanych czerwoną henną, pragnęła złożyć w ofierze wspaniały postument, zdobny w świece, jaśmin i róże.

Była szczera, przysięgając przed marabutem na cienie ojców, że dochowa wierności miłującemu ją do szaleństwa Zerukowi.

— Tak długo naturalnie — dodawała w duchu — póki będzie mógł mi zabezpieczyć życie takie, jakie lubię.

Potem rozkładano się pod drzewami nad szemrzącym źródłem, przywołując do kompanii woźnicę i muzykanta. Malika częstowała przywiezionymi w obfitości specjałami, szampan, dozwolony jako wino przez Proroka, gasił pragnienie. W różowych humorach wracano nad wieczorem tak, by zdążyć się przyjrzeć sklepom. Malika u maurytańskiego jubilera wybierała diadem lub kolię, u tunizyjskich krawców stalowała tęczowe szatki i długo szukała odpowiednich ciżemek.

* * *

Upłynęło trzy miesiące.

Pewnego wieczoru Mehfud znów zastał w kawiarni dawnego przyjaciela, a raczej jego cień. Miał oczy wpadnięte, włosy zmierzwione, głowę pochyloną.

Bez słowa Mehfud wyciągnął do niego fajkę. Chwycił ją chciwie i łzy popłynęły mu po policzkach.

— Odeszła — jęknął — zostałem sam! Muszę znowu powrócić do handlu starzyzną...

* * *

Minęło znowu kilka dni.

Zeruk z workiem na plecach wpadł do Mehfuda.

— Na Ałłacha! — wołał z daleka — Rzucaj dratew! Na twój numer padła wielka wygrana! Nie potrzebujesz już pracować!

— Mylisz się, przyjacielu — odrzekł szewc, wyciągając bilet zza turbanu. — Pieniądze są twoje! Tamte musiały iść na marne wiedziałem o tym. Chciałem ci więc ocalić wygraną, jeżeli miała ci być sądzona. Biegnij do banku.

I spokojnie, jak zawsze, wziął na nowo szydło i sumiennie dokończył rozpoczętą reparację.

Tłum. Kw.

SPORT.

Dziś grają w Warszawie piłkarze Luxemburga.

Dziś we środę, o godz. 18 na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie luxemburska drużyna piłkarska SC Jeunesse rozegra mecz z reprezentacją Warszawy, skład której wczoraj podaliśmy.

Jak wiadomo, na niedzielnym meczu na Śląsku dwaj gracze luxemburskiej drużyny odnieśli kontuzje, które na szczęście okazały się nie groźne, dzięki czemu SC Jeunesse grać będzie dziś w Warszawie w pełnym składzie.

We wtorek przed południem goście w asyście konsula belgijskiego hr. d'Asprement - Lynden oraz w towarzystwie przedstawicieli zarządu WOZPN i członków Polonii złożyli piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Polska — Włochy w lekkoatletyce pań.

W dniu 25 b.m. w Bergamo rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Włochy.

Zawodniczki polskie wyjadą z Warszawy 21 bm. pod kierownictwem dyr. Slachciaka i inż. Wojnarowskiego.

Skład reprezentacji polskiej notujemy: 100 mtr. — Walasiewiczówna i Książkiewiczówna, 200 mtr. —Kałużowa i Gawrońska (Staruszkiewiczówna) 800 mtr. płotki i skok wzwyż — Felska i Romanowska Skok w dal — Walasiewiczówna i Słomczewska, Kula — Flakowiczówna i Cejzikowa, Dysk — Cejzikowa, oraz jeszcze jedna zawodniczka, która zostanie wyeliminowana na zawodach w Toruniu, jakie odbędą się w tych dniach.

Oszczep — Kwaśniewska — Trytkowa i Flakowiczówna.

Po meczu powyższym reprezentacja Polski prawdopodobnie rozegra jeszcze mecz towarzvski w północnych Włoszech.

—oOo—

Bo'sko sportowe może służyć j dynie do celów sportowych.

Niemiecki klub piłkarski I. F. C. w Katowicach dzierżawił od „Wspólnoty Interesów“ plac, na którym urządził boisko sportowe. W kontrakcie dzierżawnym znajduje się klauzula, że nie wolno używać boiska na inne cele niż sportowe. Ponieważ I. F. C. dopuścił się przekroczenia warunków kontraktu przez urządzanie różnych imprez, nie mających nic wspólnego ze sportem, „Wspólnota Interesów“ wypowiedziała niemieckiemu klubowi sportowemu umowę dzierżawną. Sprawa oparła się o wydział cywilny Sądu Okręgowego w Katowicach, który po przeprowadzeniu procesu ogłosił we wtorek wyrok, nakazujący I. F. C. oddać boisko „Wspólnocie Interesów“ a ponadto zasądził Klub niemiecki na poniesienie kosztów procesu w sumie ok. 450 zł.

Tarnawa pierwszy...

DRUGI ETAP RAIDU AUTOMOBILKLUBU POLSKI.

. Drugi etap Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski prowadził przez Radom, Kraków, Wisłę, Jabłonków, Cieszyn, Ostrów, Poznań, Wejherowo do Jastrzębiej Góry, gdzie nastąpi przerwa i całodzienny odpoczynek. Długość etapu wynosi 1268 klm.

Start nastąpił z Warszawy w dość trudnych warunkach.

Śląsk powitał uczestników raidu bardzo serdecznie. W Bielsku na polanie odbyła się próba szybkości górskiej na dystansie 5,5 klm.

Pierwsze miejsce zajął Tarnawa na „Aero“ przed Markiem na „Chevrolet“.

Sport w kilku słowach.

Na dorocznym walnym zebraniu Aeroklubu Łódzkiego dokonano wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: prezes gen. Dindorf-Ankowicz, wiceprezesi dyr. Prądzyński i kpt. pil. Barski, skarbnik dyr. Białek, sekretarz inż. Weigt, zastępca por. pil. Bzowski. Komisja sportowa: inż. Kajrunajtys. dyr. Sobczyk, por. pil. Bzowski, Waliński i Wróblewski.

— Łódzki Klub Lawn Tenisowy organizuje wkrótce na kortach helenowskich doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Polski. Turniej ten o charakterze ogólnopolskim odbędzie się w dniach 23—25 czerwca. Do udziału w turnieju zostały zaproszone najlepsze rakiety polskie.

— PZPN zaangażował na 6 tygodni jednego z najlepszych trenerów angielskich Alexa Jamesa, b. najlepszego gracza Arsenalu. Słynny trener w dniach od 2 lipca do 13 sierpnia poprowadzi trzy obozy treningowe dla piłkarzy oraz dwa kursy dla instruktorów. Z Łodzi na kursy instruktorów wyjadą najprawdopodobniej p. p. Jańczyk i Chojnacki, absolwenci kursów zorganizowanych przez PZPN w Warszawie.

— W sobotę 17 bm. w lokalu Pracowników Elektrowni przy ul. Przejazd 46 odbędzie się o godz. 19.30 w I-szym i o godzinie 20-ej w II-im terminie nadzwyczajne walne zebranie łódzkich sędziów piłkarskich. Z ramienia ŁOZPN na zebraniu tym będzie obecny prezes nacz. Konopka. Zebranie wybierze nowy zarząd Wydziału Spraw Sędziowskich.

— Mielczarek z Widzewa zdyskwalifikowany przed dwoma laty dożywotnie za pobicie członka zarządu Klubu, zwrócił się do ŁOZPN z prośbą o zmniejszenie mu kary. Zarząd ŁOZPN pozostawił prośbę tę bez rozpatrzenia.

— W Okręgowym Urzędzie WF i PW odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego i Oddziału Łódzkiego Zw. Dzienikarzy Sportowych R. P. Przewodniczył mjr. Piwowar. Na konferencji omówiono sprawę zatargu wynikłego między obu związkami i po dłuższej dyskusji obie strony doszły do porozumienia, likwidując trwający od kilku miesięcy zatarg. Związek Dziennikarzy Sportowych po otrzymaniu od nowego zarządu ŁOZB satysfakcji wznowił z nim współpracę.

— Jak się dowiadujemy jeden z najstarszych klubów bokserskich w Polsce, Kruszeender, wróci wkrótce do Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

O tym, czy drużyna pabianicka utrzymana będzie w klasie A (uchwała walnego zebrania ŁOZB) zadecyduje walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego, które odbędzie się w Poznaniu w dniu 2 lipca. Delegatami ŁOZB na to zebranie będą prezes Związku nacz. Mally, inż. Wolczyński i p. Sikorski.

— Uczestnicy 12-go międzynarodowego raidu Automobilklubu — Polski o wielką nagrodę Grand - Prix Polski przejadą w piątek 16 bm. przez Łódź między godz. 15-tą a 19-tą. Samochody uczestniczce w raidzie przejadą ulicami: Brzezińską, Nowomiejską, Placem Wolności Piotrkowską i Pabianicką.

Reprezentacyjna drużyna... p. Nowaka

Jak zwykle A.Z.S. przeważa.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Katowicach międzypaństwowy mecz w szczypiórniaku męskim Polska — Szwecja. W związku z tym kapitan sportowy p. Nowak ustalił już skład reprezentacji, jak zwykle faworyzując graczy warszawskiego AZS.

Z drużyny ŁKS, która jednak zasługuje na nieco więcej uwagi kapitan związku wystawił jedynie tylko Bujnowicza.

Taka polityka doprowadziła zresztą do tego, że reprezentacja państwowa osiąga słabsze wyniki od reprezentacji okręgu łódzkiego, jak to zresztą miało miejsce w meczach z Węgrami.

Drużyna Polski wystąpi w składzie: Zaja (Pogoń), Kopeć (AZS) Grolik, Palica (Pogoń)). Kowalski Kulesza(AZS), Bujnowicz (ŁKS). Włodarczyk, Kazek (Pogoń), Kurowski, Twardo (AZS), Piechalik II Stelmach II, Kazar (Pogoń) i Szlyt (AZS).

Uderza w składzie również całkowite pominięcie graczy z KPW. Poznań.

Zawodnicy z zaklejonymi kopertami.

CIEKAWA IMPREZA SPORTOWA.

Polski Biały Krzyż, Oddział w Łodzi; z upoważnienia Automobilklubu Polski urządza dnia 18 czerwca 1939 r. imprezę samochodowo - motocyklową p. n. „Śladami Białego Krzyża“.

Uczestniczyć w imprezie mogą wszystkie samochody i motocykle, dopuszczone do ruchu na drogach publicznych w Polsce.

Zgłoszenia przyjmowane będą od 12 do 17 czerwca 1939 r. w godzinach od 15 do 19-ej w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Moniuszki nr. 1 w Łodzi. Wpisowe wynosi zł. 10 od samochodu, a zł. 5 od motocykla i winno być wpłacone przy zgłoszeniu.

Zbiórka zawodników odbędzie się dnia 18 czerwca r.b. o godz. 9-ej rano na Placu Wolności. Zawodnicy wyjadą korowodem na miejsce startu, skąd na dany przez Komandora jazdy znak, wyruszają jednocześnie wszystkie motocykle, a po 5 minutach — na ponowny znak — wszystkie samochody.

Zawodnicy mają do przebycia około 80 klm. drogi do Namiotu Białego Krzyża — przy czym wszystkich obowiązuje jedna trasa, znaczona w ten sposób, że w odległości nie przekraczającej 2 klm. za każdym skrzyżowaniem, droga właściwa oznaczona będzie Białym Krzyżem, namalowanym białą farbą po prawej stronie szosy.

Dwaj pierwsi zawodnicy samochodowi oraz dwaj motocyklowi, którzy odnajdą namiot Białego Krzyża i wręczą nierozerwane koperty z podaną metą, otrzymają nagrody — ponadto pierwszy z nagrodzonych — po przerachowaniu różnicy czasu pomiędzy startami grup samochodowych i motocyklowych — zdobywa Puchar Przechodni Polskiego Białego Krzyża. Puchar przechodzi na własność zawodnika, który zdobędzie go trzy razy (bez obowiązku kolejności) w Jazdach Śladami Białego Krzyża.

Pierwsza z zawodniczek otrzyma Nagrodę Pań, ostatni ze sklasyfikowanych zawodników Nagrodę Pocieszenia.

Każdy z zawodników otrzyma podczas zbiórki na Pl. Wolności zaklejoną kopertę ze wskazaniem położenia Namiotu Białego Krzyża. W razie nieodnalezienia właściwej trasy zawodnik może otworzyć kopertę i udać się wprost do Namiotu Białego Krzyża — jednakże dopiero o godz. 13, aby nie wskazywać drogi innym zawodnikom. Zawodnik, który nie okaże Wicekomandorowi po przybyciu do namiotu zaklejonej koperty, nie będzie klasyfikowany - nie otrzyma nagrody.

Kierownictwo Jazdy sprawują Komandor i Wicekomandor. Kierownictwo nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności cywilnej ani karnej za wypadki, spowodowane przez uczestników w czasie trwania niniejszej imprezy.

Komandorem będzie p. mjr. M. Poniatowski, Wicekomandorem p. dr. S. Kopczyński.

Rozdanie nagród nastąpi o godz. 16-ej podczas pikniku towarzyskiego przed Namiotem Białego Krzyża.

Rotmistrz Skulicz na trzecim miejscu w konkursie armii rumuńskiej.

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Bukareszcie odbył się konkurs o nagrodę armii rumuńskiej. Każdy jeździec przebywał dwukrotnie parcours na dwóch koniach, mając na przebiegu 20 przeszkód.

Zwyciężył Niemiec Weidemann przed kpt. Brinckmannem.

Rtm. Skulicz na Aralu i Dunkanie uzyskał znacznie lepszy czas od obu Niemców, ale przebył parcours z 4-ma punktami karnymi i wskutek tego sklasyfikował się na 3-im miejscu.

Inni jeźdźcy polscy zajęli dalsze miejsca.

LONDYN PLANUJE GIGANTYCZNY stadion olimpijski.

Londyn, który przed paroma dniami uzyskał mandat organizatora igrzysk olimpijskich w r. 1944, projektuje wybudowanie nad Tamizą olbrzymiego stadionu olimpijskiego.

Według projektu, trybuny tego stadionu miałyby pomieścić 163 tys. widzów, przy tym 110 tys. miejsc miałoby się znaleźć pod dachem.

Przy stadionie zbudowany ma być wielki park samochodowy, który będzie w stanie pomieścić 10 tys. wozów.

Pod stadionem mają być wybudowane przejścia podziemne, które pozwolą w ciągu jednej minuty dziesięciu tysiącom widzów opuścić stadion.

Konflikt między Litwą i Łotwą zaostrza s ę coraz bardziej,

Konflikt sportowy pomiędzy Łotwą i Litwą, zakończony zerwaniem stosunków sportowych, zaostrzył się na skutek decyzji naczelnych władz sportowych Litwy, nie zapraszania do Litwy drużyn zagranicznych, sprowadzanych przez Łotyszów. Dotychczas Łotwa i Litwa zapraszały wspólnie drużyny zagraniczne, które występowały kolejno w Rydze i Kownie. Decyzja Litwy uniemożliwi Łotyszom zapraszanie drużyn zagranicznych ze względu na zbyt wysokie koszta.

Niedociągnięcia organizacyjne

na mistrzostwach tenisowych Francji.

14,6. Niedociągnięcia organizacyjne na mistrzostwach tenisowych Francji sprawiły, że w grach podwójnych para Baworowski— Tłoczyński musiała grać we wtorek dwukrotnie, podczas gdy Jędrzejowska już od dwóch dni nie bierze udziału w zawodach.

W pierwszym spotkaniu para polska pokonała amerykańską parę Smith i Robertson 7:5, 9:11, 8:6, 8:6.

W dwie i pół godziny po tym meczu Polacy walczyli z świetną parą angielską Hare—Wilde odnosząc sensacyjne zwycięstwo 2:6, 8:6, 8:6, 6:3. Dzięki temu zwycięstwu para polska zakwalifikowała się do ćwierć finału przeciwko parze jugosłowiańskiej Puncec — Mitic.

PARA JĘDRZEJOWSKA — MATHIEU W PÓŁFINALE.

W grze podwójnej pań, para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu zakwalifikowała się do półfinału bez walki z powodu niestawienie się przeciwniczek.

Dziś, we środę Tłoczyński walczy w grze pojedyńczej panów z najlepszym tenisistą turnieju Amerykaninem Riggsem.

KUSOCIŃSKI NIE POJEDZIE do Antwerpii.

Zarząd PZLA odpowiedział odmownie na zaproszenie belgijskiego Związku Lekkoatletycznego, który pragnął by Kusociński wziął udział w międzynarodowych zawodach w Antwerpii, 25 bm.

W dniu 25 bm. zarząd PZLA projektuje zorganizować międzynarodowe zawody w Warszawie przy udziale Kusocińskiego.

NIEMCY NA CZWARTYM MIEJSCU w biegu dokoła Niemiec.

W Salzburgu zakończony został 13-ty etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Dokoła Niemiec“.

W punktacji drużynowej wyścigu drużyna Niemiec znalazła się dopiero na czwartym miejscu. Po 13-tu etapach prowadzi Szwajcaria w łącznym czasie 215:26:17 godz. przed Belgią — 215:39:36 godz. Francją — 215:53:35 godz. Na czwartym miejscu — Niemcy — 216:20:35 godz.

Dobrych strzelców ma Urząd Pocztowy, Łódź I.

P. P. W. Oddz. 7 w Łodzi przeprowadził strzelanie o mistrzostwo Oddziału na rok 1939. Udział wzięło 330 członków. W grupie z karabinka sportowego (konkurencja Kbks. 7 a, tarcza 50×10) I miejsce i nagrodę kierownika Al. Cieślaka w postaci pistoletu zdobył Stoliński Jan, osiągając 94 pkt. II miejsce — Gołygowski Tadeusz: 94 pkt. i III miejsce — Ryczel Heliodor 93 pkt. Wszyscy z Urzędu Pocztowego Łódź 1.

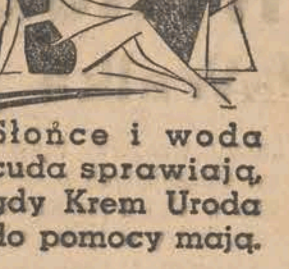
W konkurencji Kbks. 6 a (tarcza olimpijska) I miejsce uzyskał Ryczel Aleksy 92 pkt., II Korbel Antoni 87 pkt. i III — Mrozowski Bolesław 86 pkt.

Z pistoletu wojskowego (konkurencja P. W. 2.) Mrozowski Bolesław osiągnął 75 pkt., Korbel 48 i Oleskiewicz Stefan 24 pkt.

Zawody powyższe odbyły się na strzelnicy Łódzkiego Towarzystwa Strzeleckiego. (Szosa Rokicińska 27.)

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Przygoda we dwoje.
CAPITOL: — Symfonja Jazzu.
CORSO: — I. Tajemniczy ślepiec; II. Kaftan bezpieczeństwa.
EUROPA: — Miasto chłopców.
GRAND KINO: — Francja czuwa.
IKAR — „Indie mówią“
IRA: — I. Kościuszko pod Racławicami II. Ada to nie wypada.
METRO: — Wakacje.
OAZA: — 1) Obcym wstęp wzbroniony, II. Zakochani Wrogowie.
PALACE: — Idziemy przez życie...
PRZEDWIOŚNIE: — Czardasz.
PALLADIUM — I Pani Cowboi II Dede.
RIALTO — „Gdy Madelon“.
RAKIETA: — „Tyran“.
STYLOWY: — Rapsodia.
TON: — „Maria Antonina“.
URANIA: — I. Ofiary wielkiego miasta; II. Wstań i walcz.



Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 13 czerwca.

NOWY JORK: loco 9.92, czerwiec 9.57, lipiec 9.27, sierpień 8.42, wrzesień 8.47, październik 8.37, listopad 8.25, grudzień 8.13, styczeń 8.04, luty 8.00, marzec 7.97, kwiecień 7.95, maj 7.92

Egipska (Sakell.): loco 6.56

Upper: loco 5.81, lipiec 5.64, wrzesień 5.64, październik 5.63, listopad 5.64, styczeń 5.67, marzec 5.69, maj 5.72

BREMA: loco 11.70, październik 9.25, grudzień 8.90, styczeń 8.90, marzec 8,88. maj 8.86

Waluty, dewizy i akcje

NIEJEDNNOLITE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój zmienny z odcieniem słabszym.

Z premiówek Dolarówka poniosła stratę kursową w wysokości 50 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji straciły po zł 1.50, serie zaś 1 em. zł 1.75 a 2 em. zł 2.25

LISTY ZASTAWNE ZNIŻKUJĄ.

Obroty papierami lokacyjnymi były bardziej ożywione, przy słabszej jdnak tendncji.

4 i pół proc. T. K. Ziem. w Warszawie zniżkowały o 1.25 proc., 5-proc. T. K. M. w Warszawie 1933 r. o 1.50 proc., a takież listy 1936 r. o 1.75.

6 seria 6-proc. Poż. Konwrsyjnej m. Warszawy 1926 r. podniosła się o 1 proc., a 8—9 s. tejże pożyczki była tańsza o 1 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 77.50, 1 emisji serie 81.75, 2 emisji 78.50, 2 emisji serie 82.75, Dolarowa 3 serii 39.50, Konsolidacyjna 1936 r. 61.00 (drobne) Konwersyjna 1924 r. 60.00 (drobne), Kolejowa 1926 61.00, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 60.50 Listy Z. Państw. Banku Rolnego ser. I-II 81.00 Listy Zast. Państw. B. Rolnego seria III 81.00 Listy Zast. Banku Gosp. Krajowego I em. 81.00 Listy Zast Banku Gosp. Kraj. II-VII em. 81.00 Obligacje Kom. Banku G. Kraj. I em. 81.00 Obl. Kom. B. Gosp Kraj II-III i IIIN em 81.00 Obligacje Kom. B. Gosp. Kraj. IV em. 81.00 Obligacje Banku Gosp Krajowego III em. 97.00 L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 56.50, T .K. M. w Warszawie 1933 r. 66.75 drobne, takież 1936 r. 64.25, T. K. m. Łodzi 1933 r. 57.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 serii 70.00, 8—9 s. 67.50

AKCJE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Obroty papierami dywidendowymi były stosunkowo dość ożywione, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków akcyj.

Nastrój panował niejednolity, przeważały jednak zniżki kursowe.

Akcje Banku Polskiego nabywano po cenie o 50 groszy podwyższonej.

Bank Polski 105.50, Cukier 35.50, Węgiel 31.00, Ostrowiec s. B 78.75, Starachowice 50.75, Żyrardów 50.50, Haberbusch 57.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 14.6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica jednolita 24.25—24.75, zbierana 23.75—24.25, żyto I stand. 15.25 — 15.75, żyto II stand. 15.00 — 15.25, mąka pszenna wyc. 30-proc. 43.00—44.00, gat. I 50-proc. 38.00 — 41.00, gat. III 65—70-proc. 21.50 — 23.50, pastewna 17.00—18.00, mąka żytnia wyc. 30-proc. 27.00 — 27,50, gat. 1 55-proc. 25.25 — 25.75, razowa 95-proc. 20.50—21.00

POZNAŃ, 14. 6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 21.75 — 22.25, żyto 15.00 — 15.25, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 40.00 — 42.00, gat. II 35—50-proc. 33.25 — 34.25, gat. III 65—70-proc. 22.25 — 23.25, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.50, gat. I.A 55-proc. 24.25 — 25.00

TEATR MIEJSKI

DWA GOŚCINNE WYSTĘPY IRENY HORECKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś w środę o godz. 8.30 wiecz. trzymająca widzów w nieustannym napięciu mocno dramatyczna sztuka M. Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu“

TEATR LETNI.

Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 8.45 bawić będzie publiczność beztroskim swoim humorem świetna komedia muzyczna „Domek z kart„

Bilety abonamentowe ważne na wszystkie przedstawienia z wyjątkiem sobót i niedziel. Prosimy o zamianę w Kasie Teatru Miejskiego od godz. 11-ej do 13-ej.

Bufet-kawiarnia dla wygody P.T. publiczności na miejscu.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem. — Sztuka mięsa z sosem koperkowym. — Legumina z ryżu

WINSZUJEMY:
Jutro: Witowi.
Wschód słońca 3.14
Zachód słońca 19.58.
Długość dnia 16.44
Przybyło dnia 9.01.
Tydzień 24

Fotokarabin w samolocie KONTROLUJE CELNOŚĆ STRZAŁÓW

Walka powietrzna na taśm:e filmowej.

Tymi, którzy wznowili trądycje dawnych rycerzy, staczających podczas bitwy pojedynek oko w oko z przeciwnikiem, są lotnicy. Bronią, którą w tych pojedynkach powietrznych walczą z sobą, jest karabin maszynowy. Szkolenie personelu latającego w walce powietrznej polega więc przede wszystkim na zaprawianiu lotników do używania karabinu maszynowego w powietrzu. Idzie więc o to, aby lotnika nauczyć celnie strzelać z lecącego samolotu do tak trudno uchwytnego celu, jakim jest manewrujący w powietrzu płatowiec nieprzyjacielski.

W nauce tej nie wystarczy ćwiczenie w strzelaniu ślepą amunicją. Nie wystarcza ono, jak wiadomo, również w nauce strzelania na ziemi. Strzelec musi iść na strzelnicę i tutaj przy strzelaniu ostrą amunicją do tarczy kontrolować celność swoich strzałów. Takie samo ostre strzelanie przydałoby się lotnictwu. Trudno jednak pozwolić sobie w czasie pokoju na ostre strzelanie do drugiego samolotu. Strzelanie zas do nieruchomej tarczy, czy płachty, rozpostartej na ziemi, nie jest zadaniem podobnym do tego, jakie lotnik będzie miał do wykonania w czasie prawdziwej walki powietrznej.

Otóż, aby temu zaradzić i umożliwić lotnikowi kontrolę celności jego strzałów do lecącego samolotu, zaprowadzono urządzenie ćwiczebne, w którym główną rolę odgrywa fotokarabin. Fotokarabin jest to bądź aparat do zdjęć kinematograficznych sprzężony z karabinem maszynowym umieszczonym na pokładzie samolotu, bądź też aparat kinowy, wykonany w kształcie karabinu maszynowego i umieszczony na miejscu takiego karabinu w samolocie. Lotnik w czasie walki powietrznej, celując z karabinu maszynowego do przeciwnika, skierowuje nań oś optyczną aparatu kinematograficznego. Oś ta ma kierunek zgodny z kierunkiem, w jakim leciałyby kule karabinu maszynowego. —

W chwili, gdy strzelec naciska cyngiel karabinu, uruchamia on kamerę kinematograficzną, która zaczyna robić zdjęcia. Na zdjęciach tych uwidocznione zostaje pole obstrzału karabinu, a miejsca, w które ugodziły kule, zaznaczone są przez punkt skrzyżowania nitek, znaczący miejsca, przez które przechodzi oś optyczna aparatu. W ten sposób dzięki owym zdjęciom lotnik po wylądowaniu i po wywołaniu tych zdjęć może się przekonać, jaki byłby skutek jego strzałów, gdyby był strzelał ostrymi nabojami.

Strzelanie z karabinu maszynowego na samolocie odbywa się w sposób inny, gdy strzelcem jest sam pilot, prowadzący maszynę, zaś inny, gdy strzela inny członek załogi. Pilot, prowadzący maszynę, nie może równocześnie sterować samolotem i niezależnie od tego celować z karabinu. Dlatego też karabin maszynowy pilota jest sztywnie związany z samym samolotem i strzela w tym samym kierunku, w którym leci aparat. Pilot celuje też z karabinu przez samo kierowanie samolotu. Celuje, nalatując wprost na cel, który ma trafić. Dla kontroli celności strzałów pilota bywa umieszczony aparat, robiący zdjęcia kinematograficzne nieruchomo na samolocie i to w takim kierunku, że zdejmuje to, co znajduje się wprost przed płatowcem.

Inaczej, niż pilot, strzela obserwator lub strzelec. Ci obsługują karabin maszynowy, który nie jest sztywnie związany z samolotem, ale którym można w samolocie kierować. Aparat kinowy, który ma kontrolować celność strzałów takiego karabinu, nie może być nieruchomo związany z kadłubem samolotu, lecz musi posiadać swobodę ruchów i musi być tak sprzężony z karabinem maszynowym, aby naśladować wszystkie jego ruchy. Najprościej oczywiście taki aparat kinowy umieścić wprost na karabinie maszynowym.

Aparat kinowy, kontrolujący celność strzałów lotnika, fotografuje też często zegar, na którym odczytać można, o której godzinie, minucie i sekundzie oddane zostały strzały poddane kontroli aparatu.

Wystawa koni w Lipsku.



W Lipsku zorganizowana została wystawa koni rasowych. Na ilustracji widzimy pełnej krwi konie „rasy niemieckiej" (według opisów tamtejszej prasy.)

Przed spacerkiem na jeziorze.



Zwolenniczka samotnych wypraw.

PODSŁUCHANE

PRZESADA.

Brown męczy się nad befsztykiem. Zbliża się kelner.

— Czy befsztyk jest za twardy?

— Twardy? - wścieka się Brown. — Gdybym, zamówiwszy befsztyk, otrzymał polędwicę ze starego konia, no, uszłoby jeszcze! Ale potrawa z siodła — to już za wiele.

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ.

Dyrektorowa K. bierze udział we wspaniałej wycieczce morskiej dokoła świata. Pewnego dnia kapitan spogląda na zegarek i mówi:

— Przed chwilą, proszę państwa, przepłynęliśmy przez zwrotnik Raka!

Pani K. rozgląda się dokoła i woła:

— Gdzie, gdzie? Nic nie zauważyłam!

ZGADZA SIĘ.

Wypadek ma miejsce w więzieniu. — W jednej z celi wybucha straszliwa awantura. Więzień wspólnej celi wrzeszczy:

— Mój zegarek mi zniknął. W tym domu musi się znajdować jakiś złodziej...

Niejedna z gwiazd filmowych ZASYPIA PODCZAS CHARAKTERYZACJI.

Dla wielu gwiazd filmowych Hollywoodu, najpewniejszym miejscem gdzie mogą znaleźć ciszę, spokój i odpoczynek, są w ateliers sale, w których dokonywuje się charakteryzacji.

Tu tak samo jak u fryzjera lub w zakładzie kosmetycznym, może aktor zależnie od ochoty odpoczywać w milczeniu, albo też w rozmowie wypowiedzieć wszystkie swoje kłopoty.

John Barrymore jest jednym z najwdzięczniejszych klientów. Leży spokojnie i zamknąwszy oczy odpoczywa nie poganiając charakteryzatora. Następnie jako jednego z najcierpliwszych wymienić można Leif Eriksona, partnera Sylvii Sidney w filmie „Dziewczyna z zaułka", któremu zdarzało się nawet, że zasypiał często w trakcie charakteryzacji.

Betty Grable, żona Jackie Coogana należy również do tych osób, które podczas charakteryzacji trwającej trzy kwadranse, znajdują wytchnienie i odpoczynek, jednak denerwują się gdy trwa on nieco dłużej. *Podczas posiedzeń w ateliers kosmetycznym* miss Grabble wstaje co pewien czas z fotela i spaceruje po pokoju, gdyż inaczej nie można by do końca doprowadzić charakteryzacji.

Don Ameche, partner Claudette Colbert w filmie „Panna Ewa", denerwuje się podczas charakteryzacji, ale i jemu często zdarza się, że w trakcie jej zasypia.

Dorothy Lamour, siedzi z zamkniętymi oczami i gwiżdże, w czasie pracy charakteryzatora.

Sylvia Sidney powtarza sobie role, urozmaicając tym pracę charakteryzatorowi.

Wiele gwiazd woli rozmawiać, podczas szminkowania. Najprzyjemniej rozmawia się z Dorothy Lamour, Madeleine Carroll, Betty Grable, Ellen Drew, Barbarą Stanwyck.

Praca charakteryzatora nie jest łatwą. Podczas charakteryzacji nie można stosować szablonu, gdyż każdy aktor inaczej się charakteryzuje. Charakteryzator musi przeprowadzić często dziesiątki prób, zanim natrafi na odpowiednią szminkę lub puder. Gdy już pozna właściwości danego aktora, praca idzie oczywiście szybciej, ale i w tym wypadku nie można się śpieszyć, gdyż często drobna usterka psuje całą charakteryzację i naraża realizację filmu na dłuższą przerwę, potrzebną dla przeprowadzenia nowych zabiegów kosmetycznych.



Don Ameche.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 52.

— To ja wyciągnęłam z niej prawdę i to pani wina, że o tym z panią mówię.

— Póki jeszcze myślałam, że nie wiesz, mogłam wytrzymać. Lecz teraz... gdy wiesz... z tym wzrokiem pełnym potępienia ciągle na mnie zwróconym...

Oczy Krystyny napełniły się łzami i głos zadrżał.

— Nie wiedziałam, że w moich oczach maluje się potępienie.

— Zawsze miałam wrażenie, że mną pogardzasz, lecz nie rozumiałam, dlaczego.

— Szczerze mówiąc gardzę panią! Nie mogę na to poradzić, oszukiwać takiego człowieka jak Karol wydaje mi się podłością.

— Właśnie o to chodzi — odpowiedziała Krystyna płaczliwym tonem.

— Mogę to zrozumieć i do pewnego stopnia pani współczuję, ale na miejscu pani zamiast znosić te męki, zaryzykowałabym wyjawienie mężowi całej prawdy.

— Nie mogę nic ryzykować w sprawach, które się tyczą Karola, zanadto go kocham. Ty nie wiesz, co to jest miłość i szacunek dla człowieka, którego się ubóstwia, jak ja Karola. Jeśli doznasz kiedy podobnego uczucia, dopiero pojmiesz, co ja dziś cierpię.

Zamilkła. Zapanowała głęboka niczym nie zmącona cisza.

Po chwili odezwała się Burza.

— Uważam, że im bardziej się kocha i szanuje kogoś, tym bardziej chce się uczciwie z nim postępować. Ja bym nie zniosła myśli, że biorę czyjąś miłość, opartą na fałszywych pozorach. — Po krótkim milczeniu dodała:

— Pan Karol zdziwi się, że tak długo nie schodzimy.

Skierowała się do drzwi, ale Krystyna ją przywołała.

— Burzo czy mogę liczyć na to, że mu nic nie powiesz?

— Może pani na mnie liczyć — odparła zniecierpliwiona, że tyle razy musi to samo powtarzać.

— Ani Karolowi, ani nikomu innemu? — nalegała Krystyna.

— Ani Karolowi, ani nikomu innemu — powtórzyła Burza.

— Dobrze. Mam nadzieję, że potrafię w dalszym ciągu znieść moje trudne położenie. A zatem, Burzo — rzekła głośno, całkiem już naturalnym tonem — przyniosę ci dużo próbek do wyboru. Dziękuję ci za dobry pomysł. Bądźmy z sobą, jak gdyby nic nie zaszło. Niech nikt się nie domyśla, że miałyśmy jakiekolwiek starcie. Zejdź pierwsza i powiedz Karolowi, że zaraz przyjdę.

Schodząc Burza rozmyślała: „Teraz widzę jasno, Krystyna wplątała się w długi, przekraczające przeznaczoną jej na wydatki kwotę, i obawia się Karola, który uważałby to za nieuczciwość z jej strony. Jeżeli ona tak się tym przejmuje, musi to być coś poważnego.

Tymczasem Krystyna szukała byle jakich gałganków, które w tym wypadku miały grać rolę próbek.

„A zatem ona wie... — myślała gorączkowo — wiedziała przez cały czas... Daisy jej powiedziała... a przysięgła, że tego nie uczyni... nie godna zaufania! O, nie! A Burza jej córka! Jak mogę się czuć bezpieczną! Burza wie o Lionelu Selsdonie, wie, że chodziłam do niego... że mu się sprzedałam... Pogardliwie na mnie patrzy... Ach! bo ona pojęcia nie ma, co to jest nie mieć grosza... Nie móc znaleźć zarobku, a mieć córkę na utrzymaniu! Ona nie wie, jak ja przeklinałam mój upadek, jak gardziłam sobą! A gdyby Karol się od Burzy dowiedział?... Ale gdzie gałganki... Karol, Karol... Nie! muszę mu sama wszystko powiedzieć.. muszę... Wstrętna rzecz, być zmuszoną do tego pod groźbą pań Atherton. A chciałam to uczynić z własnej woli, wybrać odpowiednią chwilę. Co będzie, jak pomyśli, że wyznaję mu wszystko z obawy, aby mnie kto inny nie uprzedził? Mój mąż bardziej to odczuje, niż samą wiadomość o Salsdonie. Jak Daisy sobie wszystko sprytnie wypracowała, jak ona przeniknęła moje uczucia? Co za potworna kobieta! A jej córka! Patrzy na mnie z góry, jakby miała czego! Przecież rozpacz zepchnęła mnie tak nisko. Musiałam myśleć o Lallie, a nie intrygowałam, nie wykradałam cudzych listów. Kto zna Lionela, wie, jak trudno się przed nim obronić, on nie przebiera w środkach, gdy pożąda kobiety; wyzyska wszystkie jej słabości, miłosierdzia nie ma za grosz... Gdzie te gałganki? Może wziąć te... jedwabne... doskonale!

Zamknęła rozrzucone w przystępie niesłychanego rozdrażnienia szuflady. Podeszła do zwierciadła i przypudrowała się. Patrząc na swoje odbicie w lustrze, starała się nadać twarzy świeży, spokojny, nawet wesoły wyraz. Udało się nieźle. Pośpieszyła na dół. W rozradowaniu i zdziwieniu na wiadomość o zaręczynach Lallie znikły wszelkie ślady ciężkich przeżyć i gnębiących myśli.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feia. kroniki lokalnej — Feliks Babol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypulkowski
Odbito w drukarni. ul. Żwirki 2 w Łodzi

Ćwiczenia wojskowe pracownika
nie zwalniają pracodawcy od wpłacania składek do Ubezpieczalni

W związku z wątpliwościami co do uprawnień do świadczeń lekarskich członków rodziny ubezpieczonego powołanego na ćwiczenia wojskowe oraz obowiązku opłacania za tych ostatnich składek ubezpieczeniowych Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wyjaśnia co następuje:

W myśl art. 5 ust. 3 ustawy o ubezpieczeniach społecznych osoby pozostające w czynnej służbie wojskowej nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Jednak za czynną służbę wojskową uważa się jedynie zasadniczą służbę wojskową z wyłączeniem wszelkiego rodzaju ćwiczeń wojskowych i innych form powołania do służby czynnej żołnierzy rezerwy i pospolitego ruszenia oraz członków jednostek obrony narodowej.

Zatem obowiązek ubezpieczenia ubezpieczonych, powołanych na wszelkiego rodzaju ćwiczenia wojskowe, trwa przez cały czas odbywania ćwiczeń.

W konsekwencji powyższego członkowie rodzin tych osób zachowują prawa do świadczeń z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, zaś na pracodawcach ciąży obowiązek opłacania składek z tym, że za [illegible] obowiązujące przepisy prawne nie zapewniają — pomimo trwania umowy o pracę — prawa do wynagrodzenia od pracodawcy, składka winna być obliczana od minimalnego zarobku (zł. 6 — tyg.).

W świetle powyższych wyjaśnień wymeldowanie przez pracodawców pracowników powołanych na ćwiczenia wojskowe będzie traktowane jako świadome wprowadzanie Ubezpieczalni w błąd i pociągnie za sobą zastosowanie sankcyj przewidzianych w art. 270 ustawy scaleniowej (grzywna do zł. 3.000.

DZISIEJSZY ODCZYT.

Odczyt kpt. pilota mgr. Władysława Polesińskiego, który odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali Towarzystwa Kredytowego (Pomorska 21), wywołał olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa naszego miasta.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE.

W niedzielę dnia 18 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie w lokalu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, ul. Czackiego 23 — walny zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej. Zjazd rozpocznie się Mszą Św. o godzinie 9-ej w Kościele Św. Krzyża, po czym nastąpią obrady.

Porządek dzienny przewiduje: odczytanie protokółu z ostatniego zebrania walnego, referat p. Kazimierza Piątkowskiego, dyrektora Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie, n.t. „Półkolonie letnie na wsi, jako forma polskiej pracy opiekuńczo - wychowawczej", sprawozdanie z działalności T-wa, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybory uzupełniające, oraz wnioski Zarządów Wojewódzkich, Okręgowych i Kół. Zgodnie ze Statutem zebranie będzie władne bez względu na liczbę delegatów.

CIĄGNIENIE LOTERII FANTOWEJ.

Zarząd Związku Strzeleckiego Łódź - Powiat podaje do wiadomości, iż w czwartek 15 czerwca b .r. o godz. 18-ej w lokalu Z. S. Łódź ul. P. O. W. 17) odbędzie się publiczne ciągnienie II loterii fantowej.

POBÓR ROCZNIKA 1918

Jutro, 15 bm. przed komisją nr. 1 winni stawić się mężczyźni rocznika 1918 z terenu 8 Kom. PP. o nazwiskach na litery: A B C D E F J.

Przed komisją nr. 2 mężczyźni tegoż rocznika z terenu 14 Komisariatu PP. o nazwiskach na litery: A B C D E F.

Wszyscy poborowi winni przybywać ze świadectwami zawodowymi i szkolnymi.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane, Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum, Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.

„JUNACY Z CENZUSEM".

Jednodniówka zawiera rzut oka na przebieg służby pracy maturzystów w r. 1938, głosy prasy o służbie pracy maturzystów, znamienne urywki z listów maturzystów oraz 14 utworów — przeważnie reportażowych — pisanych przez samych junaków z cenzusem. Z tych licznych odgłosów zamieszczonych w jednodniówce, tegoroczni kandydaci na junaków z cenzusem mogą się najlepiej przekonać, jak bardzo kilkotygodniowa służba pracy nie tylko trafiła do upodobań i odczuć młodzieży z maturą licealną lecz wzbudziła wśród niej szczery zapał do prac, trybu życia junackiego i idei przyświecających Junackim Hufcom Pracy. Jednodniówkę obficie zilustrowano, wydano starannie i estetycznie.

Skończyły się czasy, gdy gdańszczanie
zbierali polskie złotówki.

Na polskim wybrzeżu musi być tłok, gwar, normalna praca, radość życia i tworzenia. Czyli, że musi być akurat odwrotnie niż jest u sąsiadów, którzy grożą wojną, a sami się wojny najbardziej boją. Wojnę nerwów musimy wygrać — dzięki spokojowi i opanowaniu.

Niemcy już tę wojnę przegrywają. Opowiadają przyjeżdżający z Gdańska o płaczu i zgrzytaniu zębów, które tam panują. Tam „sezon" już jest zmarnowany. Do podminowanego przez hitlerowców Gdańska nikt nie ma ochoty przyjeżdżać. Przyjeżdżają wprawdzie wycieczki z Rzeszy, ale przyjeżdżają bez pieniędzy i Gdańsk musi do nich dopłacać!

Kto sieje wiatr — ten zbiera burzę. Skończyły się te czasy, gdy gdańszczanie zbierali polskie złotówki. To jest zrozumiałe: Polak, któryby w tym roku pojechał do Sopot, któryby jeszcze grał w sopockim kasynie — popełniłby zbrodnię! I w ogóle — przestałby być Polakiem!

Czyżby kolejka na Giewont?
Zagadkowe przygotowania.

Jak donoszą z Zakopanego, zwolennicy zamiany Tatr na „Wesołe Miasteczko" nie spoczęli na laurach i projektują coraz nowe inwestycje dla turystyki ułatwionej. Poczynania te wydają się szczególnie niewczesne w chwili obecnej, gdyż nie tylko zniszczą dalsze partie pierwotnej przyrody Tatr, ale pociągną za sobą nowe wydatki z funduszów publicznych w chwili, gdy wysiłek całego społeczeństwa skierowany jest na wzmożenie obronności państwa. Oto projektuje się nową kolejkę wysokogórską, tym razem na Giewont! Z hali Kalatówki wytrasowano już linie przez Suchy Żleb na t. zw. Wrotka, gdzie — jak twierdzą górale — stanąć ma nowy hotel widokowy. Ostatnio wniesiony „hotel narciarski" na Kalatówkach świeci w okresie letnim pustkami, a kosztował wraz z drogą dojazdową około miliona złotych. Toteż w celu podniesienia jego rentowności ma być zbudowana przez Ligę Popierania Turystyki nowa kolejka! Przygotowania robione są w tajemnicy przed społeczeństwem i zainteresowanym turystyką tatrzańską Pol. Tow. Tatrzańskim, a powołana do strzeżenia idealnych wartości wolnej przyrody dla społeczeństwa Państwowa Rada Ochrony Przyrody, jak wiadomo nie istnieje. Istnieje jednak Państwowa Rada Zdrowia, istnieją naczelne władze państwowe, które potrafią może zahamować rozmach twórczy Wydziału Turystyki Min. Komunikacji i przekonań inicjatorów, że np. drugi tor linii kolejowej z Warszawy do Poznania jest w chwili obecnej ważniejszą i pilniejszą inwestycją państwową niż rozrywkowa kolejka na Giewont!

Przed Sejmikiem Oświatowym T.C.L.

W bezkrwawej walce, która się obecnie toczy duch polski oczarował świat. W tej walce praca oświatowa musi temu duchowi dać jeszcze większą siłę i spokój, nie może zaś nigdy siać zwątpienia i słabości. W tym boju stanęło na czele z jasnym programem zasłużone, sześćdziesięcioletnie prawie Towarzystwo Czytelni Ludowych. Toteż żywym echem odbiła się wiadomość o zwołanym do Poznania na niedzielę 18 czerwca Sejmiku Oświatowym T. C. L., na którym nie może zabraknąć nie tylko jednego delegata, ale również żadnego Polaka dbałego o społeczną oświatę.

Nabożeństwo na intencję Sejmiku obędzie się o godz. 9-ej w kościele św. Marcina. Obrady Sejmiku rozpoczynające się o godzinie 10-ej min. 30 w auli Akademii Handlowej ul. Wały Zygmunta Starego 2/3, zawierają w programie poza sprawozdaniem Zarządu Głównego referaty red. Józefa Kisielewskiego na temat: Praca na pograniczu, prof. Pomykaja: Sprawy oświatowe w uchwałach synodu.

Przyjezdnym oświatowcom przysługują 50 proc. zniżki. Bliższych informacji udziela Centrala T. C. L. Al. Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 10-50.

Nauczmy się defilować
w takt orkiestry.

Nie ma obecnie prawie żadnej niedzieli czy święta, by się nie odbywała jakaś defilada. Zdawałoby się, że fakt ten powinien wpływać dodatnio na sprawność i organizacje tych defilad, że poprostu przez ich częstość wytworzą one pewien oparty na rutynie schemat.

Tymczasem daje się zauważyć coś zupełnie przeciwnego.

Mija dzień za dniem, tydzień za tygodniem jakiejś organizacji, czy instytucji i w dniu tym powtarza się ta sama historia z defiladą. Widzi się stale chroniczny brak koordynacji ruchów wśród cywilnych uczestników defilad. [illegible] często poprostu brak kroku w marszu, zdaje się, że maszerują ludzie głuchoniemi bez żadnego poczucia rytmu.

A jak się zachowuje publiczność zalegająca tłumnie chodniki?

Policja może chodzić i pilnować porządku, może upadać ze zmęczenia, ale zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie starał się jej ten porządek popsuć. Pod niewinnym na pozór pretekstem przedostania się na drugą stronę ulicy będzie taki ktoś usiłował zejść na jezdnię, co gorsza wytwarzając precedens dla innych. Bo tak trudno przecież powiedzieć sobie, że jak jest defilada, to wypadałoby stać spokojnie na swoim miejscu, tak trudno zaniechać załatwienia jakiegoś — błahego może nieraz interesu na drugiej stronie ulicy.

Gdyby się kogoś spytać, jak należy się zachowywać na defiladzie, ręczymy, że każdy pierwszorzędnie umiałby nam to odpowiedzieć, ale nasuwa się jedna wątpliwość, czy — w razie przemarszu pocztu sztandarowego, zdjąłby kapelusz z głowy przed sztandarem? Wiemy dobrze, czym jest sztandar, mimo to jednak znajdzie się taki pan, który głowy przed nim nie odkryje. Czyż wypada po prostu ludziom ciągle o tym przypominać?

I jeszcze jedno. Na każdą uroczystość dekoruje się domy. Dekoruje się flagami — odwieczna to, można rzec, historia — wystrzępionymi i brudnymi po prostu. Czas byłby przyprowadzić te flagi do porządku. Ostatni chyba już czas.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62
Straż Pożarna tel. 8

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od g. 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dnie powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

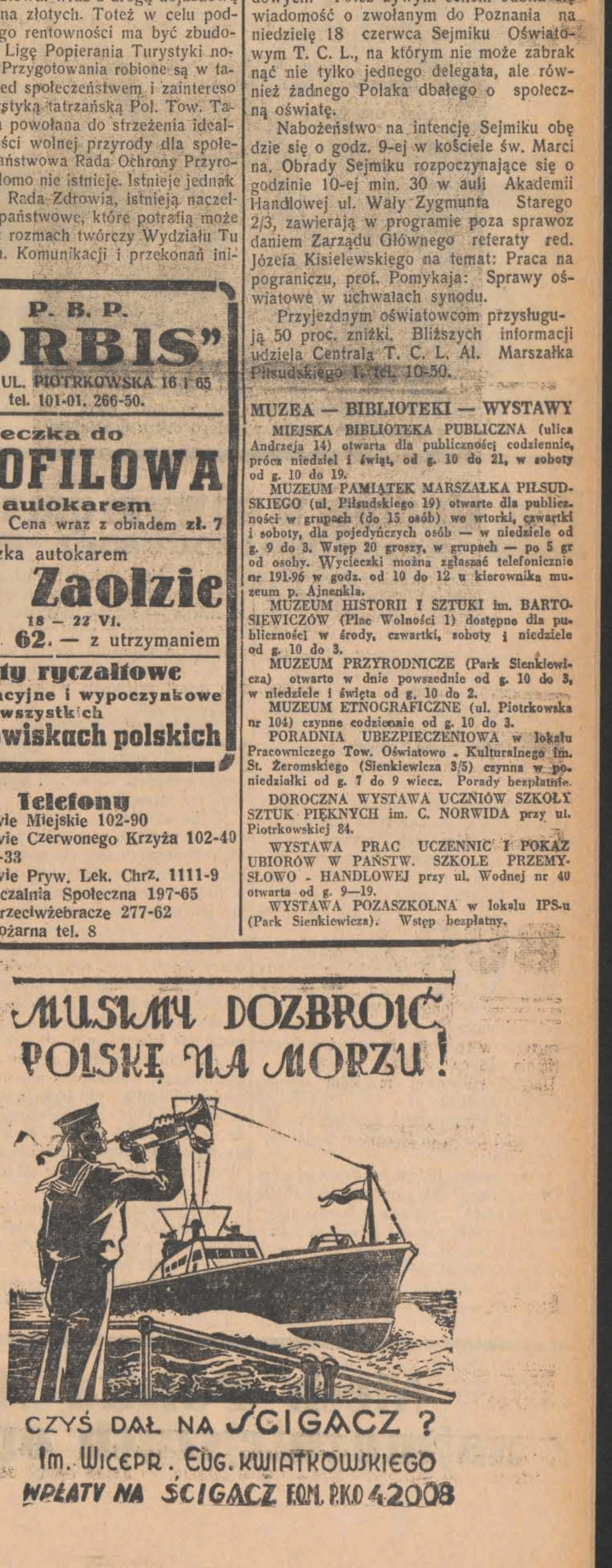
MUZEUM ETNOGRAFICZNE (ul. Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

DOROCZNA WYSTAWA UCZNIÓW SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH im. C. NORWIDA przy ul. Piotrkowskiej 84.

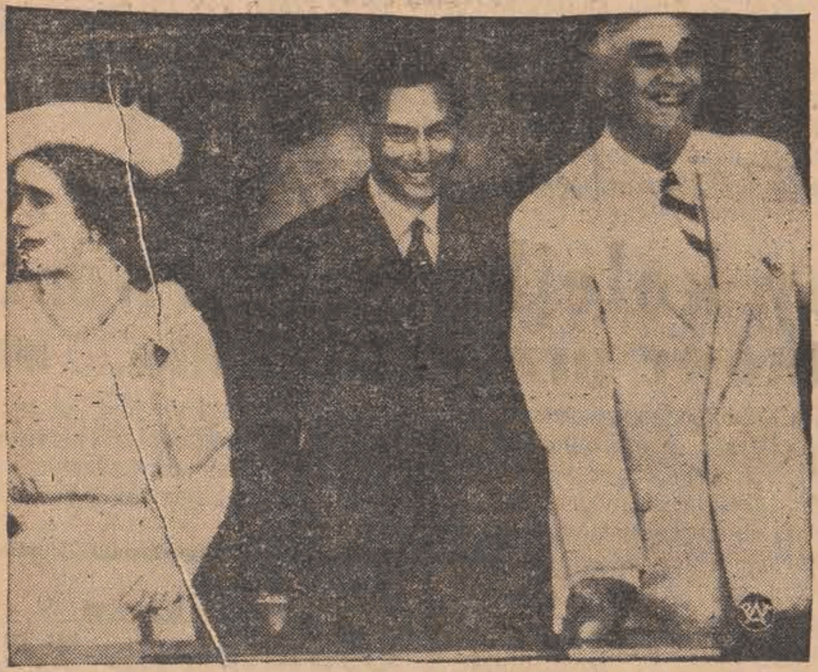
WYSTAWA PRAC UCZENNIC I POKAZ UBIORÓW W PAŃSTW. SZKOLE PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ przy ul. Wodnej nr 40 otwarta od g. 9—19.

WYSTAWA POZASZKOLNA w lokalu IPS-u (Park Sienkiewicza). Wstęp bezpłatny.



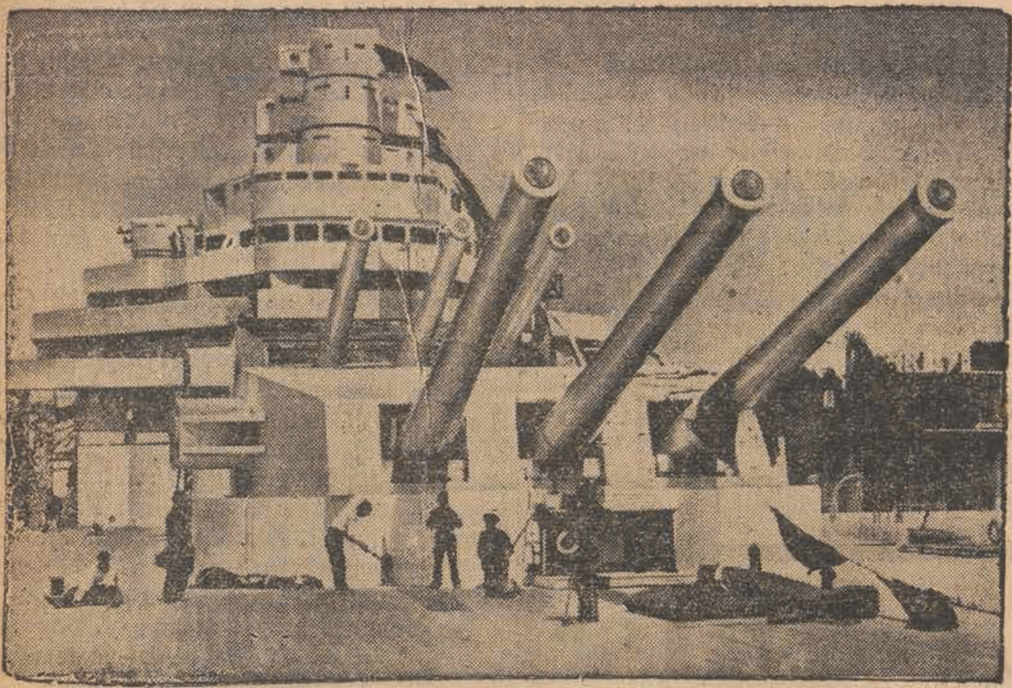
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Wizyta królewska w Ameryce.



Angielska para królewska w towarzystwie prezydenta Roosevelta na ziemi amerykańskiej.

Okręt wojenny z drzewa.



Powracający z Hiszpanii ochotnicy włoscy zbudowali pod Rzymem wielkie miasto namiotów. Pośrodku tego miasta stanął naturalnej wielkości okręt, zbudowany całkowicie z drzewa, jako ozdoba wielkiego obozu ochotników.

Pięć studiów w nowym gmachu Rozgłośni łódzkiej.

Już w najbliższych dniach nowa stacja nadawcza Rozgłośni Łódzkiej rozpocznie nadawanie programu radiowego.

Potężny maszt antenowy o wysokości ponad 50 mtr. i moc 10 Kw w antenie rozniesie na falach eteru słowo i muzykę.

Sześciokrotnie silniejsza od obecnej stacji moc w antenie oraz uwzględnienie najnowszych zdobyczy techniki w urządzeniach technicznych nowej aparatury nadawczej wzmocni znacznie zasięg detektorowy.

Uruchomienie nowej stacji specjalnie ważne będzie miało znaczenie dla mas robotniczych w ośrodkach przemysłowych naszego województwa. Dotychczas bowiem zmuszone one były poza Łodzią na słuchanie Raszyna, gdyż stara stacja o mocy zaledwie 1,5 Kw w antenie miała zasięg niewielki.

Obecnie posiadacze detektorów jak i aparatów lampowych emocjonować będą się taką siłą odbioru, jak i doskonałością oraz czystością tonów. W zapełnionych izbach robotniczych spracowany robotnik może teraz w spokoju przeżywać rozkosze słuchania audycyj.

Długość fali nowej rozgłośni wynosi 224 mtr. i 1339 kc.

Dla zainteresowanych urządzeniem nowej stacji i budynku Rozgłośni podajemy poniższy opis:

Nowy gmach Rozgłośni Łódzkiej przy ul. Narutowicza 130 o ogólnej kubaturze 7.500 m. sześć. posiada 4 kondygnacje: sutereny, wysoki parter i dwa piętra. Długość frontu od ul. Narutowicza wynosi 33.5 mtr., a od ul. gen. Stachiewicza 36.5 mtr., tak, że ogólna długość budynku wzdłuż ulic wynosi 70 m.

Od ul. Narutowicza mieszczą się hale, poczekalnia i biura, od strony ul. gen. Stachiewicza — studia. W narożniku tych dwóch skrzydeł w głębi od podwórza — radiostacja nadawcza. Reszta terenu, który ma 1 i pół morgi powierzchni, zajęta jest pod maszt antenowy, wysokości 50 mtr., oraz uziemienie.

Studiów jest pięć: wielkie, literacko-kameralne, odczytowe, speakerowskie i pomocnicze. Wielkie studio, długości 16 mtr., szerokości 10 mtr. i wysokości 7,5 mtr., ma formę trapezu.

Sufit wielkiego studia stopniowo się zniża, a podłoga, w części przeznaczonej dla orkiestry lub chórów, wznosi się uskokami (rodzaj szerokich schodów). Formy te nadano wielkiemu studiu dla zapewnienia jak najlepszych warunków akustycznych.

Studio literacko - kameralne ma wymiary 10×6.5 mtr., a wysokość 5 mtr. Dla uniknięcia przesłuchów, zarówno od zewnątrz, jak i od strony wielkiego studia, studio literacko - kameralne ma nie tylko podwójne ściany i sufit, ale nawet podwójne fundamenty. Jest to niejako samodzielny budynek, wbudowany we wnętrze głównego budynku i nie stykający się z nim bezpośrednio. Nie trzeba chyba dodawać, że we wszystkich studiach są zastosowane najnowocześniejsze sposoby izolacji antyakustycznej. Oba te studia mieszczą się na parterze.

Na pierwszym piętrze znajduje się studio odczytowe i speakerowskie oraz specjalna sala przeznaczona dla utrwalania audycyj (sala nagrywań).

Centralnie między wszystkimi studiami nad specjalnie podwieszonym oszklonym, a dobrze izolowanym akustycznie balkonem, znalazły pomieszczenia pokoje kontroli technicznej i reżyserskie. Z pomieszczeń tych, przez specjalne wewnętrzne okna, będzie można zaglądać do wszystkich bez wyjątku studiów. Taka podwójna, wzrokowa i słuchowa (na głośniki) kontrola, znacznie usprawni prowadzenie audycyj i ich reżyserię.

Sala operacyjna stacji nadawczej oraz właściwa aparatura nadawcza umieszczona została na pierwszym piętrze i przylega do pokoju kontroli technicznej, dla ułatwienia wzajemnej współpracy.

Na parterze, bezpośrednio pod aparaturą nadawczą, znajdują pomieszczenia: hala wysokich napięć, hala maszyn oraz urządzenia pomocnicze, jak pompy i chłodnice dla wodnego chłodzenia lamp nadawczych, rozdzielnia i t. p.

O ostatecznym terminie uruchomienia nowej stacji radiosłuchacze powiadomieni będą o uroczystym poświęceniu nowej Rozgłośni, które nastąpi w miesiącach późniejszych.

Odznaki dla pierwszej załogi polskiego okrętu wojennego



W ramach dorocznego święta pułkowego pułku ułanów pomorskich odbyła się piękna i symboliczna uroczystość wręczenia pamiątkowych odznak pułkowych członkom pierwszej załogi polskiego okrętu wojennego ORP „Pomorzanin“ z roku 1920. Na zdjęciu gen. Grzmot-Skotnicki składa gratulacje po uroczystości dekoracji trzem członkom pierwszej załogi „Pomorzanina“.

Wizyta przywódcy młodzieży rumuńskiej w Polsce



W dniu 15 bm. przybywa z oficjalną wizytą do Polski minister królewskiego rządu Rumunii, oraz naczelny komendant rumuńskiej organizacji młodzieżowej „Straja“ Tarii“ p. Teofil Sidorovici. — Minister Sidorovici przybywa w otoczeniu najwybitniejszych przywódczyń i przywódców młodzieży rumuńskiej. — Na zdjęciu podobizna ministra Sidorovici.

Misja Williama Stranga



Jak podaliśmy już, pociągiem pośpiesznym do Moskwy wyjechał z Warszawy w towarzystwie swych współpracowników specjalny wysłannik rządu brytyjskiego, naczelnik wydziału środkowo-europejskiego Foreign Office p. William Strang, który przedłoży rządowi sowieckiemu nowe propozycje angielskie i dokładnie poinformuje ambasadora angielskiego w Moskwie w sprawie granic możliwych koncesji w pakcie z Rosją. Misja Williama Stranga, który wczoraj wieczorem przybył do Warszawy z Londynu via Berlin, budzi w świecie politycznym powszechne zainteresowanie.

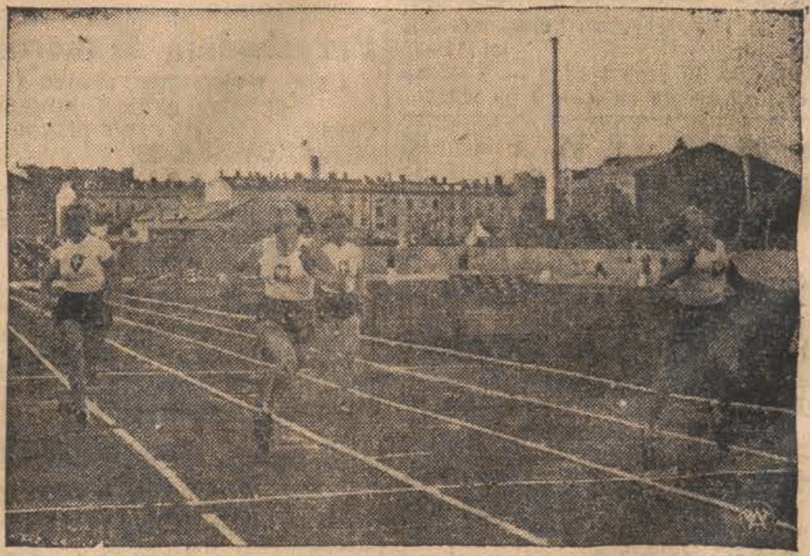
Na zdjęciu — William Strang (w środku) w towarzystwie swych sekretarzy, w oknie wagonu na chwilę przed odjazdem do Moskwy.

Występy drużyny luxemburskiej „Jeunesse“ w Polsce.



Bawiąca w Polsce luxemburska drużyna piłkarska „Jeunesse“ rozegrała w Chorzowie - Hajdukach pierwszy mecz z drużyną klubu sportowego „Ruch“. W dniu 14 bm drużyna „Jeunesse“ rozegra spotkanie międzynarodowe w Warszawie. Moment meczu przed bramką „Ruchu“.

Na finiszu...



Fragment z biegu pań na 100 metrów, w którym pierwsze miejsce zajęła zawodniczka polska Książkiewiczówna (13.2) przed Gawrońską (Polska). Vitartaite i Szopatiene (Litwa).

Niech Polska Marynarka Wojenna stanie się jednym z najmocniejszych ogniw morskiej potęgi Rzeczypospolitej.